Nr. 142 Sobota 2 (15) czerwca 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom 386

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

a tomy, 80 ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

— Rb. 1 kop. 60 —

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki.

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT X-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie.—Dzieje rządów Tutołmina i Repnina.—Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej. — Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych. Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt.—Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej. — Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka. — Ks. Aleksander Bezborodko. — Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. Jędrzej Śniadecki prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit. — Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka. — Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych „Dziennika“**, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą**, jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg „Listów z Afryki“ **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. „Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ i „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.

Zagranicą **18** „ **9** „ **4 50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal

W ogniu.

Z różnych stron spadają na nas w czasach ostatnich ciosy dotkliwe. Z różnych stron podnoszą się przeciwko nam głosy nienawiści. Niema, zdaje się, takiego zakątka ziemi polskiej, gdzieby nie istniała jakaś drażliwa, niepokojąca, niebezpieczna „kwestya", której żądło jawnie czy skrycie przeciwko sprawie polskiej jest wymierzone.

W Berlinie przechodzi nowa ustawa o popieraniu niemczyzny na kresach wschodnich państwa pruskiego. W Petersburgu rosyjska Izba wyższa z niebywałym dla niej pośpiechem, z gorączkową niecierpliwością kończy dzieło przez Izbę niższą chwalebnie przeprowadzone a mające na celu oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa kongresowego. Do tych wielkich aktów rządów i ciał prawodawczych chwili ostatniej dostrajają się prądy, idące od narodowości z nami sąsiadujących, od tych, których kiedyś za najbliższych sobie uważaliśmy i od tych, których zawsze w rzędzie wrogów naszych znajdowaliśmy. Rusini, litwini, żydzi, niemcy, rosyanie—wszyscy, z szczególną w ostatnich czasach zawziętością prowadzą kampanię przeciwko polakom, oskarżając ich o zamysły i czyny zbrodnicze, o ucisk słabszych, chęć panowania, nietolerancyę religijną, o wszystkie zbrodnie, jakie mógłby popełnić naród upojony zbytkiem siły, szałem zwycięstwa.

Co te oskarżenia są warte, wiemy doskonale. Ale nagół nie umiemy sobie wytłumaczyć skąd się bierze ta niesłychana naganka, dlaczego taką nienawiścią dyszą nasi przeciwnicy, niedawni bracia i współobywatele, dlaczego dławi nas nieubłagany system rządowy i dlaczego nas, spokojnych, cichych i biernych—ach, tak biernych—szkalują jako żywioł niebezpieczny, spokojowi publicznemu i bezpieczeństwu ogólnemu zagrażający.

I, nie rozumiejąc, gdzie jest istotna tej ogólnej nienawiści przyczyna, skłonni są niektórzy wśród nas do szukania jej w błędach własnych, w nieumiejętnej, drażniącej, nierealnej czy ryzykownej polityce. Widocznie źle postępujemy, widocznie—mówią ci autokrytycy—nie idziemy dobrą drogą; może—dodają nieraz po cichu—racyę mają ci, co składają oświadczenia à la Szebeko, może to jest właśnie polityka realna, to znaczy nie do ciosów i zatargów, ale do korzyści i spokoju prowadząca?

Takie głosy, trwożliwie, wstydliwie, czasami się podnoszą. W wirze wyczerpującej walki, której wyniku nie widać, pod obuchem razów coraz silniejszych, od których nie sposób się uchronić, w codziennej szarpaninie bez wyjścia słabną nieraz serca, i tchu braknie, i nadzieja zamiera i lęk ogarnia. A wtedy, pod strachem i bez nadziei, lęgną się myśli złe o spokoju, o wypoczynku, o dobrobycie...

I nie chce się dopuścić, w takich chwilach zwątpienia, do znużonej świadomości pytania: czem trzeba będzie ten spokój i dobrobyt okupić?

W tem pytaniu jest sedno sprawy. W tem pytaniu dzisiaj koncentruje się właściwie kwestya polska.

Czy polacy wytrzymają walkę, czy wytrwają, czy też dla spokoju i dobrobytu zgodzą się na cenę proponowaną? A jaka jest ta cena—o tem wiedzą dobrze wrogowie nasi, ale często nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć ci wśród naszego społeczeństwa, którzy tęsknią do spokoju, do polityki, pokojowej i korzystnej.

Otóż czas byłby wreszcie, żeby wszyscy wśród naszego społeczeństwa jasno zdawali sobie sprawę z tego, że takiej polityki obecnie prowadzić nie sposób, jeśli się chce pozostać sobą, jeśli się nie wyrzeknie naturalnego postulatu—egzystencyi zbiorowej t. j. narodowej.

Kiedy więc ceny spokoju i wogóle przyjąć nie możemy, jedna tylko pozostaje droga: świadomej, umiejętnej, uporczywej obrony.

Taka obrona jest także walką, od której nie chronić się ale do której zaprawiać się należy.

Zaprawieni, zahartowani łatwiej odparowywać będziemy zadawane nam ciosy.

A ostatecznie musi nadejść chwila, kiedy i przeciwnik się zmęczy i wyczerpie.

Wtedy będzie czas na inną politykę.

Dziś jest tylko jedna—polityka samoobrony, walki o egzystencyę, która musi być prowadzona przy akompaniamencie zawistnych i nienawistnych głosów tych, którzy istnienia naszego nam zazdroszczą lub się go obawiają.

Nie winmy siebie za to, że chcemy żyć.

(b)

Mowa p. Meysztowicza.

(w komisyi chełmskiej Rady Państwa).

P. Meysztowicz zaznaczył na wstępie, że projekt ma styczność nietylko z Królestwem Polskiem, ale i z krajem zachodnim, ponieważ projekt rządowy proponuje oddanie Chełmszczyzny pod zarząd gen.-gubernatora kijowskiego i mają być zaprowadzone w nowej gubernii prawa wyjątkowe, których skutków doświadczyli polacy w kraju zachodnim na własnej skórze i o których wiele mieliby do powiedzenia.

Mówca rozwinął myśl, że jest wogóle przeciwnikiem istnienia gen.-gubernatorstwa kijowskiego, a zatem nie może być zwolennikiem rozszerzania zakresu jego działalności. Co do specyalnych ograniczeń, to mówca poruszy je przy czytaniu szczegółowem; zaznacza jedynie, że prawa wyjątkowe zaprowadzono po powstaniu w kraju, gdzie było 10% ludności polskiej, a teraz zamierzono je wprowadzić tam, gdzie jest bez porównania większy odsetek polaków i gdzie żadnych rozruchów nie było. Tutaj mimochodem mówca stwierdza, jak trudno jest określić, ile jest w kraju polaków i rosyan. Analizując statystykę ludności katolickiej i prawosławnej w granicach projektowanej przez rząd i Dumę nowej gubernii, mówca dochodzi do wniosku, że o ile jest możliwe określenie liczby katolików i prawosławnych, o tyle bardzo trudno jest coś wnioskować o liczbie polaków i rosyan.

Poddaje też mówca surowej krytyce statystykę urzędową, gdyż o liczbach wprost mówić nie można. Dziwny też jest pod tym względem memoryał ministerstwa spraw wewnętrznych, który na str. 3-ej identyfikuje katolików i polaków, a na str. 20-ej całkiem odmiennego jest zdania.

Osobiście mówca jest przekonania, że nietylko religia, ale nawet język nie zawsze jest oznaką narodowości, czego najlepszym dowodem jest Irlandya, gdzie ludność za wyłączeniem kilkunastu tysięcy górali mówi po angielsku.

Przechodząc do treści projektu, p. Meysztowicz podziela zdanie M. Kowalewskiego, że projekt tego prawa przypomina prawo z d. 22 grudnia 1789 r. o podziale Francyi na departamenty, zaznaczając, że jednak wtedy, dzieląc prowincye na departamenty, w ogromnej większości wypadków uszanowano utworzone historycznie granice dawnych prowincyi, t. j. tworzono kilka departamentów, ale z jednej prowincyi.

Były jednak wypadki naruszenia granic prowincyi,—i o tym akcie Taine mówi, że ze wszystkich przestępstw rewolucyjnych w stosunku do Francyi to właśnie było przestępstwem największem. Taine między innemi utrzymuje, że departament, albo nawet gmina, po takim podziale nie czują, że są ciałem naturalnem i solidarnem.

Dalej mówca stawia zapytanie, do czego dąży niniejszy projekt, i odpowiada: najpierw tworzy się nowa gubernia, a narusza się granice 3 gubernii, ponieważ i gub. łomżyńska zmieni się. Następnie istnieje zamiar utworzenia nowych powiatów, zmienienia granic innych, tak że tylko 7 powiatów pozostanie nienaruszonych, a 12 będzie podzielonych.

Ale i tego niedość—nawet gminy ulegną kawałkowaniu, wykonanie zaś tego pozostawia się ministrowi, ponieważ sami autorowie projektu nie mogą się wdawać w te szczegóły. Ulegną zmianie granice okręgów sądowych, jak zaś na tego rodzaju sprawy zapatrywało się istniejące prawo, za dowód może posłużyć okoliczność, że aby zmienić „stan policyjny", należało uzyskać Najwyższe pozwolenie. Słowem, inaczej, jak pogwałceniem przyzwyczajeń ludności miejscowej tego nazwać nie można; jest to akt destrukcyjny, o którym można co najmniej powiedzieć, że z konserwatyzmem niema nic wspólnego.

Dalej mówca podkreśla, że w Rosyi istnieje dziwna tendencya zmieniania wewnętrznych granic historycznych nietylko co do Chełmszczyzny, wszak mówiono i o kilku powiatach gub. suwalskiej i przyłączeniu ich do gub. kowieńskiej. Byłoby to wprawdzie przejściem od granic historycznych do granic etnograficznych, czy byłoby to jednak połączone z poszanowaniem praw narodowości, mówca bardzo wątpi. Nie można również pominąć, że wszystko to nie obejdzie się bez znacznych kosztów, mówiono tu o milionie rubli, ale więcej będzie kosztowało jedynie przeniesienie gubernii do Chełma, jeżeli zaś dołączymy do tego utworzenie nowego powiatu, nowe granice gmin i okręgów sądowych, to wydatek 3 — 5 milionów rubli nie będzie bynajmniej zbyt wygórowany. Poza tym wydatkiem 1-razowym, projekt pociąga za sobą rozchody stałe, jak utworzenie osobnego oddziału przy kijowskiej izbie sądowej. Czyż nie szkoda wobec tego pieniędzy na rzeczy, nie mające żadnego celu? O niedogodnościach strategicznych mówca nie wspomina, ale zwracali na to uwagę gen.-gubernatorowie; wobec zaś wydatków koniecznych, choćby na armię, w wydawaniu pieniędzy na cele reprodukcyjne należy być bardzo ogłędnym.

Ks. Aleksy Obolenskij wskazywał, że ustanowienie gubernii chełmskiej w granicach Królestwa Polskiego jest potrzebne dla gen.-gubernatora warszawskiego, który w całym szeregu rozporządzeń musi wskazywać, czy one się do Chełmszczyzny stosują. Nie wdając się w ocenę, o ile trzeba tworzyć 11 stą gubernię, mówca zwraca uwagę na skutki tego projektu, jak go przedstawiają rząd i Duma, t. j. z wydzieleniem z Królestwa. Powstaje nowa gubernia z zarządem odmiennym, aniżeli w guberniach Królestwa Polskiego i kraju zachodniego. Wiemy dobrze, że oprócz Królestwa Polskiego i gub. nadbałtyckich specyalne prawodawstwo obowiązuje w gub. połtawskiej i czernihowskiej (statut litewski), że w kilku powiatach gub. besarabskiej obowiązuje kodeks Donicza i Armanapula. Kaukaz ma znów inne osobliwości, przez utworzenie gub. chełmskiej powstanie nowa jednostka administracyjna z odmiennemi całkiem właściwościami i przy wydaniu jakiegoś prawa czy przepisu zawsze powstaje pytanie, czy i jak należy w danej miejscowości stosować, na co wskazywał nieraz i p. Kobylinskij w komisyi wniosków prawodawczych. Szanując osobiście te właściwości odrębnych miejscowości, mówca zapytuje jednak, czy należy tworzyć sztucznie nowe jednostki, rządzone specyalnemi prawami.

W Chełmszczyźnie pozostanie kodeks Napoleona, organizacya policyi, gmina wszechstanowa, hipoteki, Towarzystwo kredytowe, warszawski okręg wojenny, natomiast ma być wprowadzony cały szereg praw wyjątkowych z kraju zachodniego, sąd przysięgłych z gub. wewnętrznych, wydział statystyczny i t. d. Instytucyi ziemskich, wyborów do Rady Państwa i całego szeregu innych spraw dany projekt nie rozstrzyga. W każdym razie jest to ustanowienie nowego zarządu, nadzwyczaj skomplikowanego, organizacya nowej jednostki administracyjnej, nad którą się należy poważnie zastanowić, aby nie zaprowadzić szeregu sprzeczności. Mówca zapytuje, jak się to odbije na miejscowej ludności, która w pewnych sprawach musi się udawać do Petersburga, w innych do Warszawy, a znów w innych do Kijowa, Żytomierza, a nawet Lublina (w sprawach, dotyczących wyznania). Mieszkańcy staną się formalnie podróżnikami; że zarobią na tem koleje, to nie ulega wątpliwości, ale to znów niema nic wspólnego z centralizacyą władzy, do której zwolennicy projektu zazwyczaj dążą.

Na tem nie wyczerpują się wszystkie niedogodności, wypływające z projektu; nielegalności, o których wspominali mówcy poprzedni. Ale dlaczegóż potrzebny jest projekt? Wskazują 3 motywy potrzeby wyodrębnienia. Pierwszy — to przeciwdziałanie polonizacyi, w którą mówca stanowczo nie wierzy. Przeciwnicy nasi utrzymują, że szerzą ją wyższe sfery, ale przecie wraz z demokratyzacyą mas kraj nabiera charakteru tych mas bez żadnych praw wyjątkowych. Czytając memoryał ministerstwa spraw wewnętrznych, mówca dochodzi do wniosku, że obrona żywiołu rosyjskiego redukuje się do praw wyjątkowych względem polaków; nie jest to zatem obrona przed polskością, ale rusyfikacya. P. Rogowicz powołał się na materyały synodu, że narzędziem polonizacyi są małżeństwa mieszane, ale na to należy odrzec, że jest to co najwyżej broń obosieczna. Drugi motyw wyodrębnienia jest ten, że jakoby nie można bez tego wprowadzać samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem, ale uznana w zasadzie fiksacya liczby radnych i kurye narodowościowe, przeciw którym walczyłem, chyba dostatecznie zabezpieczają prawa rosyan.

Trzeci motyw wreszcie polega na konieczności dodania otuchy (obodrenje) żywiołowi rosyjskiemu. Jest to, zdaniem mówcy, zwykłe nieporozumienie; wszystko tam już jest rosyjskie, lub w rękach rosyan; gen.-gubernator jest rosyaninem, administracya, szkoły, bank włościański, protegujący rosyan, a odmawiający pożyczek polakom, wysokie pensye duchowieństwa prawosławnego. Na jeden kościół katolicki w gub. lubelskiej i siedleckiej przypada cztery cerkwie, a w Chełmszczyźnie stosunek ten jest jeszcze wyższy. Czegóż więc jeszcze brak dla dodania otuchy owej—chyba zamknąć wszystkie kościoły.

Kończąc, mówca stwierdza w projekcie zadziwiający brak zaufania rządu nie tylko do społeczeństwa polskiego, ale i do gen.-gubernatora, do rosyjskiej administracyi, ruskiej ludności, o której sądzą, że tak łatwo zmienia religię i narodowość. Stwierdza brak ufności do duchowieństwa prawosławnego, o której projekt zda się jest mniemania, że ludności tej w jej wyznaniu utrzymać nie jest w możności. Mówca jest przekonany, że choć zmienią się granice, to ludzie pozostaną ci sami, stąd wniosek, że projekt jest pozbawiony wszelkich podstaw realnych.

Statystyka ludności w obwodzie poznańskim.

Ze względu na ustawę, zezwalającą na urządzanie zebrań polskich jedynie w powiatach, w których polacy stanowią conajmniej 60 procent ludności, urząd statystyczny pruski poczyna ogłaszać już teraz szczegółowe wyniki ostatniego spisu ludności z r. 1910, o ile dotyczą dzielnic polskich.

Najpierw ukazała się statystyka ludności w okręgu regencyjnym poznańskim. Wynika z niej, że okręg ten liczył dnia 1 grudnia 1910 roku głów 1,343 864. Na tę liczbę ogólną było: ludności polskiej 900 274, niemieckiej 427,017, osób mówiących w życiu potocznem po polsku i po niemiecku 6,867. Reszta (1,645) przypada na inne języki.

Okazuje się więc, że polacy w tym obwodzie regencyjnym stanowią dwie trzecie wszystkiej ludności. Mają oni przewagę bezwzględną zarówno po wsiach, jak w miastach. W Poznaniu było osób mówiących po polsku 89,351, po niemiecku 65,319, t. zw. dwujęzycznych 1,311; we wszystkich miastach obwodu poznańskiego: mówiących po polsku 241,959, po niemiecku 210,442, „dwujęzycznych" 3,211. W gminach wiejskich obwodu reg. poznańskiego stosunki są znacznie korzystniejsze dla polaków. Tam naliczono osób mówiących po polsku 446,915, po niemiecku zaś tylko 177,917, obok 1,008 „dwujęzycznych".

Pomimo tej wielkiej przewagi ludności polskiej, istnieje jednak 10 powiatów na ogólną liczbę 28, w których ludność polska nie stanowi 60 proc., wymaganych do urządzania zgromadzeń polskich. Są to okręgi następujące.

Poznań miasto, Oborniki, Międzychód, Skwierzyna, Międzyrzecz, Nowy Tomyśl, Babimost, Wschowa, Leszno i Rawicz. W Poznaniu brak polakom do uzyskania praw urządzania zgromadzeń polskich 4,664 osób, w pow. obornickim tylko 389.

Instytucye polskie w Petersburgu.

„Dziennik Petersburski" zamieszcza w dalszym ciągu szereg interesujących sprawozdań z instytucyi polskich w Petersburgu. Ciekawsze ustępy z tych sprawozdań poniżej przytaczamy.

Związek polski lekarzy i przyrodników.

Ustawa związku polskiego lekarzy i przyrodników w Petersburgu została zaregestrowana 15 maja 1907 roku.

„Związek", jak głoszą zasadnicze punkty rzeczonej „Ustawy", ma dość obszerne i nader poważne cele i zadania. Dąży on wszelkimi środkami do jednoczenia się lekarzy i przyrodników na polu wszechstronnego opracowywania zagadnień ze wszystkich dziedzin czystego i stosowanego przyrodoznawstwa, naukowej i praktycznej medycyny i pokrewnych im gałęzi wiedzy; objęte więc są przedewszystkiem jak nauki techniczne, tak i rolnicze. W zakres jego działalności wchodzi dalej badanie i studyowanie Polski i przyległych do niej prowincyi pod względem przyrodoznawczym i zdrowotno-lekarskim, krzewienie śród społeczeństwa wszelkich wiadomości ze sfery przyrodoznawstwa, hygieny i medycyny wogóle, a w szczególności tyczących się Polski, jak również działaczy polskich na polu nauki i kultury. Do zadań jego należy także współdziałanie instytucyom rządowym, społecznym i naukowym, a także osobom prywatnym przy roztrząsaniu spraw ze wszystkich gałęzi medycyny naukowo-praktycznej i przyrodoznawstwa, organizowanie pomocy lekarsko-zdrowotnej, troszczenie się o polepszenie bytu i położenia zarówno lekarzy, jak i przyrodników i używanie wszelkich zabiegów w celu godzenia spraw ich stanu ze społecznemi.

W ciągu pięcioletniego swego istnienia śród warunków, niezupełnie sprzyjających dla normalnego rozwoju wszelkich instytucyi z podobnymi celami i dążeniami, nie mógł i on rozwinąć się jeszcze w całej pełni tak, jak mu na to zalegalizowana „Ustawa„ w zupełności dozwala.

Pomimo jednak wszelkich niezbyt korzystnych wpływów i okoliczności przyznać należy, że „Związek" jest jedną z placówek kulturalno-obywatelskich i naukowo-społecznych nie tylko tutejszych, lecz i w ogóle polskich, które wiernie i sumiennie spełniają główne i zasadnicze swoje posłannictwo—stać na straży czystości języka i całości dorobku umysłowego na obczyźnie, dbać o ich rozwój i rozkwit, krzepić ducha w ciężkiej walce o byt i chleb powszedni i uszlachetniać wszelką pracę zawodową.

Przy związku istnieje obecnie pięć wydziałów: przyrodniczy, lekarski, stosowanego przyrodoznawstwa (techniczny), farmaceutyczny i odontologiczny (stomatologiczny). Nadto do składu jego należy osobny komitet budowy szpitala polskiego w Petersburgu mający za główne zadanie zebranie specyalnego na ten cel funduszu, a następnie wzniesienie osobnego gmachu, gdzie znalazłoby się także pomieszczenie i dla samego „Związku", a także dla jego biblioteki i przyszłych pracowni, muzeum i ambulatoryum.

Dotychczas „Związek" stale korzysta z łaskawej gościnności „Ogniska Polskiego".

W „Związku", jak również na powyżej wzmiankowanych jego odzielnych wydziałach, odbyło się dotąd ogółem 62 posiedzenia, z których 2 przypadło na organizacyjno-inauguracyjne, 21 było ogólnych (lub połączonych wszystkich wydziałów) 18 na wydziale lekarskim, 12 na wydziale technicznym (stosowanego przyrodoznawstwa), 5 — na farmaceutycznym i 4—na przyrodniczym. Niezależnie od tego odbył się cały szereg posiedzeń rady „Związku" i komitetu budowy szpitala, oraz oddzielnych czasowych komisyi, wyznaczonych, lub obranych przez „Związek".

Wydziały lekarski i przyrodnicy „Związku" istnieją od czasu pierwszego inauguracyjnego ogólnego posiedzenia, które się odbyło w 8 miesięcy po zalegalizowaniu „Ustawy", t. j.

Maryan Dubiecki. 9)

Pobyt J. I. Kraszewskiego w Żytomierzu.

(1853—1860).

To ognisko rozniecać się zaczęło około r. 1857 i dawało znaki życia w ciągu lat trzech, do r. 1860. Wyjazd Kraszewskiego ostateczny do Warszawy, a niemniej i inne okoliczności sprawiły, iż życie umysłowe i społeczne Żytomierza, wbrew przypuszczeniom optymistycznym o przyszłości miasteczka przygasać zaczęło i wkrótce zagasło. Efemeryczne znaczenie kulturalne, którego uprzednio i nigdy już później nie posiadało, wyłącznie Kraszewskiemu zawdzięczało.

Po jego osiedleniu się, zaczęli tam osiadać, lub często gościć chwilowo, pracownicy na polu literatury i miłośnicy wiedzy i wybitniejsi ziemianie trzech prowincyi. Do miejscowych literatów, Maksymiliana Jakubowicza b. prof. un. moskiewskiego († 1853 r.) Edw. Gallego, lekarza, Jana Prusinowskiego, prawnika, przybywają na stałe: Kazim. Komornicki, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), Apollo Korzeniowski, Aleksander Groza. Osiadają ludzie już oddawna używający z różnych względów rozgłosu, w szerokich kołach prowincyi, jak b. naczelny lekarz wojsk polskich z r. 1831 — z tego powodu „generałem" nazywany, Karol Kaczkowski, praktyk, używający dużej wziętości; ziemianin zacny a zamożny, pragnący pracować na polu społecznem, Leon Lipkowski; później nieco młody, niezwyczajnych uzdolnień, lekarz Fortunat Nowicki, wnoszący z sobą dużo zapału do każdej pracy kulturalnej.

Na tym szeregu nie kończy się grupa ludzi wybitnych, których często wówczas na bruku żytomierskim widywano. Zaglądali tam: z Ukraińnego Polesia Erazm Michałowski, z Wiśniowca Włodzim. hr. de Broel Plater, z pod Berdyczowa Eustachy Iwanowski (En. Heleniusz), z Kiwirzec pod Łuckiem, marszałek łucki, Wincenty Piotrowski, z Kijowa, młody poeta, Leonard Sowiński i wielu innych. Przesuwały się przez miasteczko i dłużej tam niekiedy przebywały postacie z lat dawno minionych, wracające z wygnań Wschodu lub z emigracyi, z Zachodu: lekarz Antoni Beaupré, Gaspar Maszkowski, Rabcewicz, Antoni Pawsza; ci do grupy wschodniej należeli; a z Zachodu dwaj Budzyńscy, Wincenty i Michał Tespezyusz Dubiecki, Iwanowski i inni. Gdy Maszkowski, po powrocie z Dauryi Nerczyńskiej po raz pierwszy ukazał się w loży teatru — wszyscy wstali: chciano w ten sposób swoją łączność z przeszłością okazać i oddać hołd cnocie bojowej i obywatelskiej.

Zdarzało się wreszcie, i to nierzadko, że i z dalszych okolic, z głębi Rosyi, zawadzali o Żytomierz chwilowo ludzie znani na polu nauki, polacy, których los umieścił poza krajem; przybywali pragnąc zaczerpnąć powietrza swojskiego, poznać Kraszewskiego, lub zasięgnąć jego rady w sprawach literackich. Takim był Antoni Stanisławski, profesor prawa na uniwersytecie charkowskim, przybywał ze swym przekładem „Divina Comedia" Dantego, której część już w r. 1858 była dokonana—i odczytywał jej ustępy Kraszewskiemu... Zbyteczne dodawać, iż przy tak znacznem ożywieniu ruchu i myśli w miasteczku przybywały dla rozrywki, dla stosunków towarzyskich liczniejsze zastępy z prowincyi, dalszej bądź bliższej, i mnóstwo ich kolatało do pracowni wielkiego przywódcy życia umysłowego, niespodzianie powstającego tam, gdzie do niedawna było uśpienie zupełne.

Ta ostatnia falanga znajomych, lub niby znajomych z powiatów prawdziwem dopuszczeniem Bożem była dla człowieka pracy, zabierała mu dużo czasu bez żadnej rzeczywistej potrzeby [1]).

Początek roku 1858 przyniósł krajowi zapowiedź wielkiego przewrotu społecznego. Rząd, jak wskazaliśmy, opierając się na adresach szlachty kowieńskiej i wileńskiej, postanowił przystąpić do uwolnienia włościan z zależności poddańczej i systemu pańszczyźnianego. Nie znalazł wszakże żadnego poparcia wśród rosyan. Jedynie szlachta polska na Litwie wniosła petycyę do Tronu, prosząc o zniesienie poddaństwa włościan. Redaktorem petycyi i jednym z inicyatorów najgorliwszych, szerzących wśród mas szlacheckich ideę starania się o uwolnienie włościan, był Jakób Gieysztor, ziemianin z pod Kowna. Jego imię powinno na zawsze pozostać we wdzięcznej pamięci milionów uwolnionego ludu [2]).

Z rozkazu rządu, w celu opracowania projektów reformy, zawiązano komitety włościańskie, oparte na wyborach, w każdej z trzech gubernii. Obrady komitetu wołyńskiego ujawniły nie tylko usposobienie wysoce zacofane szlachty, ale niechęć słuchania rad i wskazówek ludzi rozumiejących potrzeby ludu i wogóle potrzeby kraju. Kraszewskiego nie obrano do owego komitetu, uważając go za „utopistę i marzyciela". Niemniej on, widząc, iż większość komitetu składa się z jednostek wstecznych i chcąc kwestyę postawić na właściwym gruncie, wskazać cel, do którego w swych opracowaniach dążyć komitet powinien, napisał rodzaj swego c r e d o w tej kwestyi, w formie listu do Wincentego Piotrowskiego, marszałka łuckiego. Żądał Kraszewski w tym liście nadania włościanom sadyb i gruntów z indemnizacyą dla właścicieli wiosek. Takie żądanie wydało się dla wielu „wydarciem własności". Rozpoczął się więc przeciw niemu huczek niemały, zawiązał się pewnego rodzaju zatarg z ziemiaństwem wołyńskiem, zatarg później załagodzony, lecz ostatecznie na dnie usposobień obu stron długo trwający.

Jak Kraszewski zapatrywał się na znaczenie tej kwestyi, świadczą jego własne słowa (z listu do marszałka Piotrowskiego): „Teraźniejszy stan umysłów w chwili tak ważnej, gdy bez szkody dla siebie możemy uczynić, co sumienie i rozum każą—przeraża mnie. Dużośmy gadali, a gdy robić przyszło, najpoczciwsi nawet uciekają się do sofizmatów najdziwniejszych... instynkt zachowawczy przeważa i zaślepia. Ledwie można im wytłómaczyć, że, do zbytku interesu swego pilnując, gotowi właśnie go narazić"...

W innym liście do Podwysockiego tak to rozwiązanie wedle „sumienia i rozumu" przedstawia: „...Niepojęcie ważności tej kwestyi włościańskiej nadzwyczajne. Tu, według mnie, niema innego wyjścia, jak odrazu, szczerze i porządnie kończyć: dać sadyby i razem po kawałku gruntu, ale tak, jak wszędzie, za indemnizacyą, nie darmo. Swoboda bez własności — na nic. Sadyba—to nie własność, tylko przykucie; trzeba więcej i inaczej; ale bez szkody niczyjej to wykonać"... Ten programat rozwiązania kwestyi, obszerniej opracowany, opatrzony uwagami przewidującemi przyszłość, zawarty w liście wspomnianym do marszałka Piotrowskiego, odczytany na posiedzeniu komitetu—wywołał burzę olbrzymią... Naprożno nieliczne głosy w komitecie—Winc. Piotrowskiego, Stanisława Chamca—nieliczne, i mniej wpływowe—Leonarda Sowińskiego, Fortunata Nowickiego, reprezentujące opinię kół młodszych, wykształconych—starały się uśmierzyć nawałnicę: burza się rozszalała. „Powaśniłem się z połową świata tutejszego o włościańską przyszłość" —pisze Kraszewski do jednego z braci, nie dodając, ale głęboko czując, że tu chodzi o przyszłość tych warstw, z których komitet powstał, o przyszłość całego kraju, o jutro naszego społeczeństwa... Nie rozumiano tego: egoizm brał górę.

(D. c. n.)

---

[1]) Jeden z takich przygodnych gości (Antoni Pawsza) tak opisuje swoją wizytę u Kraszewskiego: „Poznawszy p. Kraszewskiego, powiedziałem mu, że zupełnie innego spodziewałem się w nim widzieć człowieka, myślałem, że, jako autora tylu dzieł, zobaczę nudnego pedanta, a tu spotykam bardzo wesołego i przyjemnego człowieka, choćby do mazura"... (*Pamiętniki A. Pawszy*, u Heleniusza).

[2]) *Jakób Kazimierz Gieysztor* († w Warszawie w r. 1897), znany i na polu bibliografii naszej, zostawił bardzo ciekawe „Pamiętniki", oświetlające dzieje reformy włościańskiej w Rosyi i zaszczytny udział w tej sprawie ziemiaństwa polskiego na Litwie, tudzież zacofaną opozycyę szlachty rosyjskiej. (Pamiętniki w rękop.).

d. 18|31 stycznia 1908 r. Obecnych wtedy było na posiedzeniu 68 osób, które weszły w skład pierwszych członków. Na temże posiedzeniu dopełniono po raz pierwszy wyborów prezydyum „Związku" i obu jego wydziałów (przyrodniczego i lekarskiego.)

Wkrótce potem powstał wydział farmaceutyczny, który ogłoszono, jako czynny 21 marca (3 kwietnia) 1909 r., a następnie odontologiczny, utworzony 19 lutego (4 marca) 1910 r. Wreszcie 5|18 marca odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie wydziału stosowanego przyrodoznawstwa (przyrodniczego), który dziś, obok lekarskiego, należy do najczynniejszych i najżywotniejszych, a liczbą członków nawet przenosi ten ostatni.

W obecnym czasie ilość członków rzeczywistych na wszystkich wydziałach doszła do dość pokaźnej liczby 456; nadto „Związek" posiada 5 członków honorowych (z nich 3 zamiejscowych) i 22 członków-korespondentów.

Oddzielnych wykładów, oraz naukowych spostrzeżeń i przemówień na wyżej wzmiankowanych ściśle naukowych posiedzeniach wygłoszono 110. Wypada więc przeciętnie po 22 wykłady na rok.

Aczkolwiek „Związek" nie jest jeszcze tak zasobny, aby się mógł zdobyć na swój własny organ, choć na ten specyalny cel już jest zaofiarowanych 200 rb. przez jednego z członków, dr. Bolesława Chabłowskiego, wszelako sprawozdania z jego posiedzeń stale się drukują. W tym względzie ciągłym i wiernym przyjacielem „Związku" od chwili jego powstania jest jedno z najpoważniejszych i najzasłużeńszych pism zawodowo-naukowych polskich, niedawny jubilat „Przegląd lekarski", wydawany w Krakowie i redagowany przez członka honorowego „Związku" prof. dr. Stanisława Ciechanowskiego, a dawniej przez również honorowego członka i rektora lekarzy polskich dr. Aug. Kwaśnickiego. Drukują się tam sprawozdania z posiedzeń ogólnych, oraz wydziałów lekarskiego, farmaceutycznego i odontologicznego. Wydział przyrodniczy obrał sobie za swój organ „Wszechświat" warszawski, na czele którego stoi jubilat przyszłego miesiąca, zasłużony nasz przyrodnik, chemik i obywatel kraju Bronisław Znatowicz.

Wreszcie wydział techniczny (stosowanego przyrodoznawstwa) wszedł w styczność z organem warszawskiego stowarzyszenia techników i idzie z nim ręka w rękę, drukując tam swoje sprawozdania.

Mniej korzystnie, lecz nie można powiedzieć, żeby ujemnie, przeciwnie—ze wszech miar nawet poniekąd dodatnio, dzięki zapobiegliwości, oszczędności i umiejętnej gospodarce, przedstawia się stan finansowy „Związku", którego kasa w obecnej chwili posiada około 1,760 rb. aktywów przy bardzo niewielkich pasywach, a fundusz na budowę szpitala już dochodzi do 6 tys. rb.

Gimnazyum św. Katarzyny.

Gimazyum męskie przy kościele św. Katarzyny jest najstarszym zakładem naukowym w Petersburgu, istnieje bowiem od czasów Katarzyny II, która regulamin specyalny napisała dla szkoły i parafii.

Zakład przechodził koleje rozmaite, był w ręku jezuitów, dominikanów i osób świeckich z prefektem, inspektorem i wreszcie dyrektorem na czele.

Obecnie mamy pełne 8-io klasowe gimnazyum, bez klasy wstępnej. Pierwsze pięć klas są podwójne, w roku szkolnym następnym i szósta będzie miała oddział równoległy. Uczniów jest teraz 485. Kontyngent stanowiły dawniej dzieci, zamieszkałe w Petersburgu, a także młodzież z Litwy i Białej Rusi, obecnie coraz więcej osób z Królestwa posyła tu swe dzieci dla kształcenia.

Stopniowo szkoła otrzymała prawa co do rangi, wojskowości i wreszcie co do wstępu do zakładów naukowych wyższych. Na uniwersytetach, w zakładach specyalnych i w seminaryach kształcą się uczniowie, którzy w ciągu trzech lat ostatnich ukończyli gimnazyum św. Katarzyny.

W klasach 4, 6, i 8 odbywają się egzaminy wobec przedstawiciela okręgu naukowego. Obecny dyrektor gimnazyum p. Cybulski jest wielkim zwolennikiem egzaminów, naturalnie rozumnych, sprawiedliwych, a nie loteryi; od klasy pierwszej przyzwyczaja swych wychowańców do pracy i przygotowuje do tego, aby zawsze umieli dać sprawozdanie z tego, co umieją.

Wielka uwaga jest zwrócona w szkole na wychowanie estetyczne. Odczyty z dziedziny historyi sztuki, wykłady z przezroczami, komplet reprodukcyi arcydzieł malarstwa, rzeźby, budownictwa, zdobiących mury zakładu, napisy i ornamenty w różnych stylach na ścianach klas i korytarzy, doniczki z kwiatami przy oknach, muzyka, śpiew, lekcye tańców, wszystko to wpływać powinno na uszlachetnienie ducha, na wyrobienie smaku. Doskonały chór uczniowski znany jest dostatecznie z popisów corocznych; repertuar jego stanowią głównie utwory doby klasycznej. Orkiestra gimnazyalna robi postępy i już kilka razy grała publicznie. Wykład nowych języków prowadzi się praktycznie z zastosowaniem najnowszych środków pomocniczych, obrazów, a szczególnie gramofonu i sprowadzanych płytek z deklamacyą niemieckich i francuskich artystów.

Uczniowie polacy mają wykład religii po polsku, i oprócz tego język rodowity w pierwszych czterech klasach, a literaturę polską w klasach wyższych. Litwini, łotysze i niemcy mają to samo w swoich językach.

Wychowanie moralne stanowi podstawę wykształcenia, jakie otrzymują uczniowie gimnazyum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu.

Na utrzymanie gimnazyum administracya kościelna asygnuje rocznie 62,000 rubli, otrzymuje z wpisów 24,000 rb.; dopłaca więc 38,000 rubli.

Przy gimnazyum istnieje towarzystwo pomocy niezamożnym uczniom, które opłaca wpisy za biednych, wydaje zapomogi na książki, ubranie, stancyę, a w roku bieżącym urządza letnie mieszkanie dla chłopców, potrzebujących świeżego powietrza, nauki i opieki.

Szkoły parafialne.

Oprócz gimnazyum męskiego pod zarządem administracyi kościoła św. Katarzyny znajdują się jeszcze następujące instytucye katolickie:

Gimnazyum żeńskie ośmioklasowe od roku 1906 otrzymało prawa na równi ze szkołami żeńskiemi ministerstwa oświaty. Od 1905 roku pozwolono wykładać języki: polski, litewski i łotewski, jako przedmioty nieobowiązkowe, pozostawiając wybór języka rodzicom uczenic.

Uczy się z górą 400 uczenic, przeważnie polek. Na utrzymanie gimnazyum, nie licząc opału, światła i wody, administracya dopłaca co rok około 29,000 rb.

Elementarne szkoły: w gmachu kościelnym na Newskim i oprócz tego na Stremiannej ul., na wyspie Wasilewskiej, na Petersburskiej stronie i za Newską rogatką.

Uczy się z górą 700 chłopców i dziewczynek, dzieci biedniejszych katolików.

Na utrzymanie tych szkół administracya wydaje co rok około 13,000 rb.

Towarzystwo wzajemnej pomocy byłych uczenic gimnazyum św. Katarzyny.

Myśl założenia powyższego towarzystwa podana przez księdza dziekana Budkiewicza, szeroko znanego społecznego działacza znalazła oddźwięk w byłych pupilkach zakładu, jedynej średniej szkoły katolickiej w Rosyi. Towarzystwo wytknęło sobie na początku tylko cel niesienia materyalnej pomocy swoim członkom przez udzielanie pożyczek i dostarczanie pracy poszukującym. W 1907 roku licząc około 40-tu członków, własnego lokalu nie mogło posiadać, więc korzystało z gościnności byłego swego zakładu za łaskawem zezwoleniem p. przełożonej lub też zbierało się w sali bibliotecznej przy kościele św. Katarzyny. W 1908 roku, posiadając już pewien fundusz, zarząd udzielał pożyczek, a składki początkowo wynosiły zaledwie 20 kop miesięcznie. Odczuwała się potrzeba legalizacyi Stowarzyszenia, więc w początku 1909 roku nowoobrany zarząd rozpoczął starania około zatwierdzenia statutu i 9 go czerwca 1909 roku towarzystwo zostało zalegalizowane i rozwój jego wciąż wzrastał, przy końcu 1909 r. było już 70-ciu członków, kasa posiadała około 1,000 rubli, oprócz 600 rubli w pożyczkach.

Coroczne, urządzane staraniem członków, koncerty wzbogacały kasę; liczba członków obecnie dochodzi do 100, fundusz do 3,000 rb.; biuro dostarczania pracy funkcyonuje w dalszym ciągu, często dając możność członkom korzystania z ofert, oprócz tego zarząd opłacał kilkakrotnie wpisy za córki byłych uczenic zakładu, oraz za jedną z członkiń, uczącą się na kursach.

Opodatkowanie bezżennych.

Pisma londyńskie donoszą o rezolucyi, zwróconej przeciwko bezżeństwu i bezdzietności, a powziętej przez narodowy kongres matek amerykańskich, odbyty niedawno w Chicago.

Znany pedagog nowojorski d r. Ernest Coulter, wygłosił na kongresie tym dłuższą mowę, w której napiętnował bezżeństwo jako jedną z największych niesprawiedliwości, człowiek bowiem bezżenny ma te same dochody, co obarczony rodziną jego kolega.

Pierwszy jest ze stanowiska społeczeństwa tylko trutniem, drugi pożytecznym obywatelem, który musi toczyć rozpaczliwą walkę o byt. Państwo powinno wkroczyć w te stosunki i choć w części spowodować ich wyrównanie, a to przez odpowiednie opodatkowanie tych mężczyzn, którzy doszedłszy do pewnego wieku, nie wstąpili w związki małżeńskie.

Podatek dochodziłby do wysokości 160 dolarów rocznie, których państwo używałoby na cele wychowywania dzieci opuszczonych. Również i te pary małżeńskie, które po 10 latach pożycia nie mają dzieci, byłyby obowiązane bądź do podatku pieniężnego, bądź do podjęcia się wychowania bezdomnego dziecka.

Byłoby to dla nich samych korzyścią moralna, gdyż chroniłoby ich na starość od zgryźliwości i odosobnienia.

Z Wołynia.

Łuck, w maju.

Wystąpienie kijowskiej filii „związku nar. ros." i odpoczynek świąteczny. — Decyzya magistratu w Równem. — Protest. — Konflikt między bankiem poczajowskim a urzędami gminnymi. — Zjazd w Równem nacyonalistów. — Rola kuryi miejskiej na przyszłych wyborach. — T-wa rolnicze i agronomia ziemska. — Sprawozdanie z działalności włodzimierskiego T-wa rolniczego.

Związek narodu rosyjskiego ciągle z innej beczki poczyna. Nie mogąc włościaństwa utrzymać w ryzie i swej narzucić mu woli, stara się w inny sposób zapędzić je w swą matnię. Gdy rozwinięta przed paru laty usilna agitacya, by chłopi w święta i niedziele nie jeździli do miast po zakupy, spełzła na niczem i gdy w niektórych miastach, np. we Włodzimierzu Wołyńskim, nawet interwencya administracyi nie zdołała wykorzenić ustalonego oddawna nałogu, „związkowcy", mianowicie kijowska filia pod maską oficyalnego autorytetu wystąpiła do wszystkich zarządów ziemskich i miejskich na Wołyniu z odezwą, by w święta i niedziele handlu zupełnie zaniechano i sklepy były zamknięte.

Jak dotąd, propozycyę powyższą napotkało niepowodzenie. W Ostrogu, pomimo uporczywych nalegań kilku „czarnosecińców", sprawę odroczono *ad calendas graecas*. W Dubnie żądanie odrzucono. Toż samo w Równem na zgromadzeniu ziemskiem. Odmienny za to obrót rzeczy wzięły w rówieńskim magistracie, gdzie większością zaledwie 2 głosów propozycyę przyjęto.

Można sobie wyobrazić, jaką konsternacyę podobna decyzya wywołała w mieście, gdzie cały handel w rękach żydowskich, gdzie, podług oświadczenia prezydenta miasta, ³/₄ ludności—to semici i gdzie handel zatrudnia 3,000 żydowskich subjektów. Krzyk i lament podnieśli synowie Izraela, jak zwykle, gdy chodzi o ukrócenie eksploatacyi, ku czemu stosowana przez nich metoda handlowa potężnem służy narzędziem.

I zaraz zjawił się protest 12 radnych, którzy orędują przed gubernatorem, by decyzyi tej nie zatwierdzał.

Jak się wobec tego wyższa zwierzchność zachowa?

Pewną wskazówkę w tym kierunku czerpać można z konfliktu między niedawno zorganizowanym bankiem w Poczajowie z urzędami gminnymi („wołostjami"), które odmawiały poświadczenia weksli i umów dzierżawnych, mających być dla banku podstawą przy udzielaniu kredytu. Na skargę poczajowskich działaczy gubernator polecił zarządom bezpłatnych dokonywać kontestacyi weksli i umów dla banku przeznaczonych i regestrować je bezpłatnie w specyalnych książkach.

Ciż sami działacze chcą ująć kampanię wyborczą w swe ręce i nadać jej piętno dominujące. W tym celu archim. Witalis urządza procesye, których w dzień Bożego Ciała wyszło aż 6 z różnych kątów Wołynia do Beresteczka. Zaś w Równem tydzień temu w największej tajemnicy odbył się zjazd nacyonalistów z Wołynia łącznie z „istinno-ruskimi".

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż na zjeździe dyskutowano szanse przyszłych wyborów. Skonstatowano, iż do III Dumy z 12 krzeseł poselkich pięć pozostawiono kuryi włościańskiej. Ta ostatnia atoli wielkiej inicyatywy nie wykazała, a nawet, jak ostatni zjazd związkowców w Petersburgu dowiódł naocznie, stanowi element wątpliwy. Postanowiono skutkiem tego więcej miejsc ofiarować prawicowcom z pośród większej własności ziemskiej. Myśl o bloku z partyą ziemską stanowczo odrzucono. O żadnych określonych kandydaturach nie debatowano.

Gdy, jak widzimy, nacyonaliści i związkowcy energiczną rozpoczęli akcyę, stanowiącą przeciwwagę ich „partya ziemska", która na wyborach do ziemstw wołyńskich, za wyjątkiem 3 powiatów, odniosła zwycięstwo, milczy. Milczy również i kurya miejska, gdzie dominują żydzi. Tymczasem walka rozstrzygnie się kilkoma głosami i kurya miejska może być języczkiem u wagi. Z kim ona pójdzie, z reakcyą, czy z „ziemcami", pytanie to zajmuje miejscowych polityków. Tych wprawdzie nie wielu. Wszyscy pochłonięci zagadnieniami ekonomicznemi. Zagadnienia te absorbują również większą część „ziemców", śród których najwybitniejszą i najruchliwszą rolę gra obecnie odłam agronomiczny, obejmujący powoli placówkę, której niestety nie potrafiły dotąd wykorzystać nasze T-wa rolnicze.

Rozwijając się jednostronnie, głównie w kierunku działalności handlowej (mam tu na myśli jedynie zrzeszenia wołyńskie) i pod tym tylko względem spotykając mierne zresztą poparcie miejscowego ziemiaństwa, Towarzystwa rolnicze z konieczności zapoznać musiały inne dziedziny, a teraz dopiero usiłują naprawić błąd popełniony.

Pierwsze ocknęło się łuckie T-wo rolnicze, zajęte od lat dwóch organizacyą stacyi doświadczalnej.

Drugie — to T-wo włodzimierskie, które w r. ub. usilnie koncentrowało swą pracę, prócz działu handlowego w sekcyach rolnej i hodowlanej. Sekcya rolna zainicyowała doświadczenia zbiorowe w celu wyjaśnienia kierunków zasilania gleb naszych nawozami pomocniczymi. Na rok przyszły, prócz doświadczeń nawozowych, postanowiono przeprowadzić szereg doświadczeń z gatunkami rozmaitych zbóż ozimych. Podjęto również sprawę zorganizowania związku plantatorów nasion.

W sekcyi hodowlanej zapoczątkowano sprzedaż śmietanki, poruszono kwestyę budowy spółkowej fabryki kazeiny, nadto zorganizowano związek kontroli obór.

Wszystko to wprawdzie początki, ale świadczą one, że te Towarzystwa rolnicze wyszły już z dotychczasowego stanu bierności.

Najpomyślniej rozwija się funkcyonujący przy włodzimierskiem T-wie rolniczem dział handlowy. Dostrzegamy tu znaczny postęp w obrocie towarami. Jak wykazuje załączona na końcu sprawozdania tablica porównawcza, gdy w r. 1909 sprzedano towarów za 40584 rb., a w r. 1910 za 88,328 rb., — to w r. 1911 ze sprzedaży osiągnięto 117,321 rb. Więc w okresie trzechletnim obrót podniósł się prawie w trójnasób. Zysk brutto ze sprzedaży w 1909 roku wyniósł 6,927 rb., w 1910 r.—6,938 rb., a w 1911 r. — 9 365 rb.

W specyfikacyi towarów pierwsze miejsce zajmują nawozy sztuczne, których w roku sprawozdawczym sprzedano za 41,530 rb. Dowodzi to, iż gospodarstwa nasze odczuwają potrzebę intensywnego zachodu około uprawy ziemi.

Zysk czysty wyraził się w cyfrze *202 rb*, co jest echem trudności organizacyjnych, jakie syndykat przezwyciężyć musiał, a które nie tak prędko wygładzić się dadzą.

Na ostatniem dorocznem zgromadzeniu, na którem wyżej przytoczone sprawozdanie zatwierdzono, p. Wiktor Gutowski prezes działu handlowego przedstawił konieczność budowy spółkowego elewatora zbożowego, jako jedynego środka przeciwko wyzyskowi pośredników żydowskich. Zebranie, podzielając doniosłość zamierzonej akcyi, wysadziło specyalną komisyę dla opracowania szczegółowego planu.

A. W. R.

Robotnicy polscy w Szkocyi.

Trudno podobno znaleźć na ziemi zakątek, w którymby nie było polaków. Nie wiedziano jednak, że bardzo liczne kolonie robotnicze polskie znajdują się w Szkocyi. Ciekawe szczegóły o tych koloniach podaje w lwowskiej „Gazecie Wieczornej" d r Cyga-Karpiński, opierając się na informacyach, udzielonych mu przez pastora anglikańskiego, który bezpośrednio styka się z naszymi zamorskimi rodakami.

Pierwsi robotnicy polscy pojawili się w Szkocyi przed laty mniej więcej dwudziestu. Byli to prawdopodobnie wychodźcy do Ameryki, zatrzymali się w drodze, bo im brakło pieniędzy na dalszą podróż. Jedni z nich po jakimś czasie pojechali dalej, inni pozostali na miejscu i ściągnęli nadto krewnych i znajomych, jeszcze inni wrócili po latach z zaoszczędzonym groszem do kraju, a przysłali na swe miejsce młodsze pokolenie. W ten sposób uzupełniały się szeregi tej przypadkowej emigracyi, bez żadnego zorganizowanego pośrednictwa, bez kierującej ręki, siłą stosunków. Dzisiaj sama fabryka stali w Glengarnock (Glengarnock Steel Works) zatrudnia 300 robotników polaków, a ogólna liczba polskich robotników w hrabstwie Ayrshire i sąsiedniem Lanarkshire przenosi 3 tysiące. Niewielka ilość kobiet i dziewcząt także pracuje w fabrykach, np. w fabryce nici w Kilbernie, koło Glengarnock.

Małżeństwa polaków ze szkotkami lub irlandkami są rzadkie, ale zdarzają się, a kobieta gospodarna i mogąca służyć za tłumacza jest w wysokiej cenie. Dzieci muszą naturalnie chodzić do szkoły, uczą się po angielsku i zapewne w niejednym wypadku zapominają o polskiem pochodzeniu.

W fabrycznej Szkocyi znajdują nasi robotnicy pracę w fabrykach i kopalniach. Wspomniałem wyżej fabrykę stali w Glengarnock, skąd też pochodzą niniejsze wiadomości. Ale także kopalnie węgla w Ardeer (hrabstwo Ayrshire), w Lugar i Muirkirk zatrudniają setki i tysiące naszych wychodźców. Natomiast w kopalniach żelaza, gdzie praca ma wymagać dużej zręczności i jest szczególnie ciężka, chociaż lepiej wynagradzana, mniej naszych znajduje zatrudnienie. Zarobek dzienny wynosi 3 szylingi w fabryce stali, 6 szylingów w kopalni. Robotnice w fabryce nici zarabiają najmniej 8 szylingów tygodniowo. Płace te wydają się dość niskie, ale zważyć trzeba, że chodzi o robotników niewykształconych. Zdarzają się wprawdzie między nimi kowale, stolarze, cieśle—ale rzemiosła swego wykonywać nie mogą, bo nie pozwalają na to związki rękodzielników (trade unions).

Nieznajomość języka, jak i konkurencyjna zawiść, a niewątpliwie także niższy poziom kultury, sprawiają, że nasi robotnicy nie łączą się ze szkockiem otoczeniem, lecz żyją we własnem kole. Zdarzają się wprawdzie mieszane małżeństwa, ale naogół polacy obcują prawie wyłącznie z sobą, a w publicznych gospodach bywają najczęściej osobne, dla nich wyłącznie przeznaczone izby, w których „obcują, piją i biją się sami z sobą".

Miejscowa ludność całej tej kolonii robotników daje miano polaków, ale jest między nimi znaczna część litwinów, finlandczyków i innych. Wszyscy przybywają z Rosyi. Pod względem wyznania przeważają katolicy, pozatem protestanci i żydzi. Co do języka, panującym jest polski, ale skoro są tam litwini i finlandczycy, to widocznie tylko nieznajomość rzeczy daje wspólną nazwę kilku odrębnym, anglikowi jednako niezrozumiałym językom.

„Podaję do publicznej wiadomości, pisze d-r Cyga-Karpiński, garść tych szczegółów w nadziei, że choć w drobnej mierze przyczynią się do uzupełnienia obrazu naszego ruchu wychodźczego".

Z życia rosyjskiego.

Bankiet październikowców. Październikowcy moskiewscy, korzystając z obecności na uroczystościach moskiewskich wielu październikowców — posłów do Dumy Państwowej urządzili bankiet partyjny. Uczestników zebrało się około dwustu; obecni byli między innymi wódz październikowców A Guczkow, oraz posłowie Szubinskij, Zdanow, Szulgin, bar. Crudener Struve i inni. Pierwszą mowę, nawiązując do odbytych uroczystości, wygłosił Guczkow; nastąpił potem szereg innych mów i toastów o charakterze czysto bankietowym. Podnoszono w nich zalety 3-ej Dumy i związku 17 października. Między innymi poseł Szubinskij wzniósł zdrowie Guczkowa, jako przywódcy. Pewne znaczenie polityczne miała tylko druga mowa Guczkowa. Było to usiłowanie zatarcia wrażenia, jakie wywarły ogłoszone świeżo w wydawanych w Rosyi pismach niemieckich artykuły o stosunku niemców rosyjskich do partyi październikowców. Mówiąc o powstaniu związku 17 października, Guczkow zaznaczył, że niemcy rosyjscy pierwsi stanęli w jego szeregach, poczem wzniósł toast na cześć „rosyan z ducha i niemców z kultury" -- członków frakcyi niemieckiej związku październikowców.

Z życia prowincyi.

Korzec na Wołyniu *w maju.*

Podobno nigdy jeszcze u nas życie towarzyskie tak nie zamierało, jak w czasie obecnym. Nie mówię już o jakichś przyjemnościach i rozrywkach nadzwyczajnych, lecz nawet o takich nietrudnych i niekosztownych jak wieczorki literackie, teatry amatorskie, majówki i t. p. nawet mowy niema—wolimy zagrać w wincika, lub preferansika, posłuchać ploteczek, ogadać i wyśmiać się wzajemnie i na tem koniec.

Miasteczko, mające wraz z okolicami, gęsto zaludnionemi kilka tysięcy ludności polskiej nie posiada nawet czytelni. Zamożniejsi radzą sobie, gdyż mogą prenumerować pismo, kupować książki, lecz dla uboższych jest to zupełnie prawie niedostępne, a cóż już mówić o drobnej, chodaczkowej szlachcie! Mimo woli więc pozbawieni jesteśmy nawet tej umysłowej rozrywki, jaką moglibyśmy mieć z łatwością bez wielkich trudów i kłopotów, przy nader nieznaczących stosunkowo kosztach.

Od tygodnia dręczą nas straszne upały—w południe w cieniu temperatura dochodzi do 25° R.

Obecnie odczuwa się gwałtowna potrzeba deszczu. Od dawnych czasów nie pamiętamy aby drzewa owocowe kwitły tak obficie, i przy tak sprzyjającym stanie atmosfery jak w tym roku, oczekujemy więc świetnego urodzaju owoców.

Warzywo w ogrodach znacznie się poprawiło, odczuwamy tylko brak świeżej paszy, co jednak zupełnie nie przeszkadza do nadzwyczaj wygórowanych cen na bydło i konie na rynku koreckim.

Z powodu odsiania stosunkowo wielkiej przestrzeni pszenicy i żyta w naszych okolicach, ceny za mąkę żytnią i pszenną znacznie się podniosły.

Dnia 28 b m. odbyło się roczne ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego w Korcu. Chociaż, jak wykazał bilans, interesy sklepowe w stosunku do lat poprzednich znacznie się poprawiły, sklep jednak nie przyniósł zysku, nawet stratę niewielką, a to z tej przyczyny, że zostały umorzone długi poprzednie. Główną tamą do rozwoju sklepu jest nieakuratność wypłat należności za wybrane towary przez samych członków. Roczny obrót waha się między 18—20 tysiącami rubli.

Zarząd zajął się energicznie, aby interesy sklepu poprawić i chociaż ma silnych przeciwników w kramarzach żydowskich, którzy wszelkiemi siłami starają się poderwać renomę sklepu współdzielczego chrześcijańskiego, ma jednak pewną nadzieję, że zwalczy te wszystkie przeszkody.

To tylko smutnym jest faktem, że i wielu chrześcijan zupełnie obojętnie odnosi się do sklepu spożywczego, a nawet, o ile mogą, starają się psuć mu renomę.

Miasteczko nasze przyozdabia się kilkoma bardzo ładnymi nowymi domami, szkoda tylko, że w obecnej chwili zabudowuje się mały placyk, przylegający tuż do ruin zamku; widok na te stare, piękne ruiny od strony miasteczka zupełnie zostanie zakryty.

We wsi Sszytni, odległej o wiorstę od Korca, wybuchł w tych dniach pożar, spłonął dom włościański i zabudowania, tylko energiczny ratunek mieszkańców zdołał umiejscowić pożar, co było tem trudniejsze, iż czas był wietrzny.

W tym roku w dzień Bożego Ciała procesya w naszym kościele odbyła się z daleko mniejszą okazałością niż za lat poprzednich; ołtarze były ubrane w obrębie terytoryum kościelnego nie tak, jak dawniej poza obrębem takowego.

Marek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— Z humańskiej rady miejskiej. W ubiegłą niedzielę w humańskiej radzie miejskiej odbyły się wybory prezydenta miasta oraz członków zarządu miejskiego. Przewodniczył zgromadzeniu rady p. Dobrowolski. Przed przystąpieniem do wyborów prezydenta rada uchwaliła wyznaczyć prezydentowi miasta pensyę roczną w kwocie 3,600 rb. oraz członkom zarządu miejskiego po 1,500 rb. rocznie. Na urząd prezydenta miasta wystawiono 5 kandydatów, z których p. Gadomski kandydaturę swoją cofnął, zaś Dołbin cofnął ją czasowo. Pod głosowanie poddano kandydaturę dotychczasowego prezydenta miasta p. Łohowinskiego, który otrzymał 12 białych gałek i 19 czarnych, p. Gdzieszyckiego, który otrzymał 13 białych i 25 czarnych gałek oraz p. Hartouga (8 białych i 9 czarnych). Na propozycyę pewnej grupy radnych p. Dołbin wystawił swoją kandydaturę, zastrzegłszy sobie, w razie jeśli zostanie obrany, prawo do przyjęcia lub nie przyjęcia stanowiska prezydenta w ciągu dwu dni namysłu. Dołbin otrzymał 13 głosów za i 15 przeciw. Wobec tego, że nikt z balotowanych kandydatów większości głosów nie uzyskał, mandat prezydenta pozostał na razie nieobsadzony. Na członków zarządu miejskiego obrani zostali pp.: Piatkowski, Łancki i Kolesnicki.

— Sprawa rewizyi i aresztowań w Równem. Według ostatnio otrzymanych wiadomości, rewizye i aresztowania, dokonane w drukarni wydawanej w w Równem na Wołyniu gazety „Jugoz. Wol.", spowodowane były okolicznościami następującemi. W dn. 1-ym maja w Żytomierzu rozpowszechniane były proklamacye, wzywające do strajku. Ochrana, do której rąk dostały się egzemplarze tej proklamacyi, zaczęła porównywać druk tej proklamacyi z drukami rozmaitych drukarni, wreszcie uznała, że czcionki, jakiemi odbita była proklamacya, podobne są do czcionek „Jugoz. Wol." Na skutek tego przesłano do Równego rozkaz o dokonaniu rewizyi i aresztowań u wszystkich osób, wchodzących do personelu drukarni. Dotychczas z liczby wszystkich aresztowanych uwolniono tylko jednego zecera, Burda; okazało się bowiem, że zaczął on pracować w pomienionej drukarni już po 1-ym maja.

— Wieczorek. W niedzielę w Humaniu w polskim klubie „Ognisko" odbędzie się wieczorek dla młodzieży.

— Płace robotnika. Z powiatu zwinogródzkiego donoszą do „Rady", że płace robotnika rolnego z każdym dniem wzrastają. Obecnie na plantacyach buraczanych płacą po 55 kop. dziennie, a na d. 1 czerwca cukrownie zamówiły robotnika po 60—75 kop.

— Z nenadyskiej spółki mleczarskiej. Istniejąca w Nenadysze pow. taraszczańskiego spółka mleczarska zamknęła rachunki za rok 1911. Spółka powstała w d. 17 maja 1911 r. i do końca roku dała czystego zysku 182 rb. 47 kop. Bilans zamknięty został sumą 693 rb. Sprzedano przez cały czas produktów mleczarskich za 1,825 rb. 20 kop. Spółka zaczęła swą działalność licząc 11 członków, obecnie liczy 51 członków, którzy posiadają 80 krów. Spółka wyprodukowała 100 pudów masła.

— Działalność poczajowska. W dn. 25 maja w Beresteczku odbyła się z wielką pompą, zainicyowana przez mnicha poczajowskiego Witalisa, uroczystość poświęcenia kaplicy na cieszących się wyjątkową opieką związku nar. ros., a zwłaszcza archimandryty Witalisa mogiłach kozaków, poległych w bitwie beresteckiej. Związek nar. ros. usilnie agitował za tem, żeby jak najwięcej osób wzięło udział w tej uroczystości; to też z wielu miejsc zorganizowane były zbiorowe wycieczki na ten dzień do Beresteczka. Na stacyach kolejowych (np. w Zdołbunowie) ta „odświętnie" nastrojona publiczność dawała wyraz swym wezbranym uczuciom patryotycznym okrzykami: „Bij żydów!" i przemocą prawie zmuszała ludzi do kupowania numerów „Dwugł. Orła". To też nic dziwnego, że gdy to wszystko zjechało do Poczajowa i również w taki się sposób zachowywało, żydów zamieszkałych w Poczajowie, jak donosi „Wol. Myśl", opanował lęk. W obawie spełnienia się pogróżek pogromowych wiele rodzin żydowskich wyjechało z Poczajowa, a kilku wpływowych żydów zwróciło się do władz miejscowych z prośbą o niedopuszczenie do pogromu. Starania ich miały być uwieńczone pomyślnym skutkiem.

— Wypadki na kolejach. W d. 25 maja pociąg towarowy № 92 na 67 ej wiorście linii humańskiej kolei Poł.-Zach. przejechał człowieka nieznanego nazwiska. Koła pociągu ucięły mu prawą nogę. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy lekarskiej na stacyi Lipowiec powieziono go do szpitala kolejowego na st. Darjówkę. Po drodze jednak nieznajomy zmarł.

W nocy na d. 26 maja na torach stacyjnych w Chrystynówce parowóz manewrujący przejechał na śmierć zwrotniczego J. Kalnickiego.

— Telefony w pow. wasylkowskim. Jak wiadomo, zgromadzenie ziemskie powiatu wasylkowskiego upoważniło zarząd ziemski do uzyskania zgody głównego zarządu poczt i telegrafów na budowę ziemskiej sieci telefonicznej w powiecie wasylkowskim. Zarząd ziemski wszczął starania o udzielenie na ten cel przez ziemstwo gubernialne 5 tys. rb. w charakterze bezzwrotnej zapomogi i 10 tys. rb. w postaci pożyczki na warunkach ustalonych przez ziemstwo z terminem 18-letnim. Preliminarz wydatków i plan budowy sieci telefonicznej oraz projekt przepisów o korzystaniu z telefonów ziemskich zostały już opracowane i będą przedstawione do zatwierdzenia najbliższemu nadzwyczajnemu zgromadzeniu ziemskiemu. Wobec otrzymania od ziemstwa gubernialnego 5 tys. rb. zapomogi bezzwrotnej, roboty około budowy telefonów zostaną prawdopodobnie zaczęte jeszcze podczas roku bieżącego.

— Szkolnictwo w pow. kijowskim. Powiat kijowski posiada tylko 17 szkół początkowych ziemskich; większość szkół posiada kilka kompletów uczących się, wszystkich kompletów szkolnych jest w powiecie 53, na które dotychczas otrzymano zapomogę ministerstwa oświaty w sumie 15,150 rb. W jesieni powiatowy zarząd ziemski ma zamiar otworzyć 24 nowe komplety szkolne. Na utrzymanie wszystkich kompletów ministerstwo oświaty obiecało na rok bieżący zapomogę rządową w sumie 24,180 rb.

Aeroplan w Warszawie za Władysława IV.

W wydanej świeżo zajmującej książce p. Abla Mansoya p. t. „Le monde slave et les classiques français au XVI e et XVII e siècles" znajduje się interesujące wspomnienie o lotniku, który bawił w Warszawie w wieku XVII. Był to włoch z Wenecyi rodem, Titus Livius Buratini. Mieszkał on w Warszawie za panowania Władysława IV i zdołał pozyskać rozgłos nawet w ówczesnym naukowym świecie polskim. Rozgłos ten powstał między rokiem 1643 a 1650, kiedy Polska była widownią głośnej dysputy naukowej między kapucynem Valerianem Magno z Warszawy, a Brożkiem z Krakowa i Wojciechem Kołajowiczem z Wilna. Valeriano Magno dowodził, że odkrył istnienie próżni i ciężkości powietrza, zanim jeszcze doszły do Polski echa odkryć uczonych włoskich z Torricellim na czele. Oskarżono Valeriana o plagiat i wymienieni uczeni polscy popierali oskarżenie. Broniąc się, Valeriano Magno wysunął imię Buratiniego, jako godnego wiary i kompetentnego w tych kwestyach. Buratini był uczniem Galileusza. Najbogatszem źródłem wiadomości o nim są listy, pisane do Francyi przez niejakiego Des Noyers'a, przybyłego do Polski ze świtą królowej Maryi Ludwiki Gonzagi, którą król Władysław poślubił w roku 1646 (Lettres écrites par des Cardinaux, des Princes et des Seigneurs, des hommes doctes et autres au V. P. Marin Mersenne Religieux Minime, w „Bibliotece Narodowej", Paryż).

Z listów Des Noyers'a okazuje się tedy, że Buratini pracował nad dopełnieniem odkryć i wynalazków Archimedesa i Galileusza, prowadził doświadczenia nad wahadłem i stworzył system miar powszechnych, z których jednostkę długości ochrzcił nawet mianem metra. Był to system oparty na danych przyrodniczych (za jednostkę czasu wybrał Buratini sekundę, za jednostkę długości wahadło, wybijające sekundę i t. d.) Nadto zajął się problematem przyrządu lotniczego „cięższego od powietrza". Pisze bowiem Des Noyers, że Buratini wynalazł „smoka latającego", który, sądząc z opisów, jest zapowiedzią dzisiejszych aeroplanów.

Buratini stworzył dwa modele. Pierwszy z nich miał długości „pięć stóp wraz z ogonem." Ten aparat, wykończony w lutym 1648 r., był zdolny—jak pisze Des Noyers—unieść w powietrze kota i „gdyby kot miał rozsądek, któryby mu pozwolił pracować", mógłby unieść się w powietrze. Ale celem Buratiniego było zbudować maszynę, mogącą pomieścić i unieść człowieka. Na wykończenie aparatu takiego trzeba było Buratiniemu 500 dukatów. Pomysłowy włoch znalazł tę sumę, bo w maju 1648 r. pisze do Des Noyers'a, że maszyna jego jest już wykończona i w Warszawie można będzie oglądać jej działanie. Był to „wielopłaszczyznowiec", jak wnosić należy z opisu Des Noyers'a, odkrytego przez p. Mansuy'ego w Bibliotece narodowej. Apa-

rat Buratiniego posiadał cztery skrzydła, które go podtrzymywały, dwa skrzydła podtrzymywały go i posuwały, a dwa skrzydła na przedzie miały na celu wyłącznie posuwanie aparatu. Skrzydła te „zwężały się przy wznoszeniu i rozszerzały przy spadaniu". Dziewiąte skrzydło służyło za spadochron. „Daszek ponad smokiem, dzięki działaniu sprężyny, rozszerza się, i w razie rozerwania skrzydeł w czasie lotu, miał podtrzymywać aparat siłą oporu powietrza, aby spadek uczynić łagodniejszym". O sterze „smoka" pisze Des Noyers co następuje: „Ogon daje się obracać we wszystkich kierunkach, a za łódkę służy, kiedy smok wpadnie do wody". Był to więc hydroaeroplan".

Co do motoru, Buratini obmyślił następujący, według informacyi Des Noyersa: „Model wznosi się w powietrze za pomocą sznura, wychodzącego z ogona. Sznur ten porusza sprężyny i koła wewnętrzne, utrzymując maszynę w powietrzu tak długo, jak długo sznurem wprowadza w ruch koła". Motorem właściwym jest więc w maszynie Buratiniego ręka ludzka, poruszająca sznurem system kół. Za motor dodatkowy służyły cztery skrzydła, działające już tylko, jak skrzydła wiatraka, na czem zasadzało się ich „posuwanie", o którym pisze Des Noyers. Motor ten nie zadowolił wymagań Buratiniego, który twierdził, że „nie sposób zdobyć się na siłę i ruch w dostatecznej po temu mierze".

Tyle o aparatach. O ich działaniu materyały są skąpsze. Należy przypuszczać, na zasadzie listów Des Noyers'a i rozgłosu wynalazku Buratiniego, że jego aparat latał. Niewątpliwie doświadczenia te były niezbyt udatne, gdyż braki w konstrukcy i prymitywność motoru nie pozwalały na lepsze. Władysław IV interesował się wynalazkiem włocha: Buratini, według listów Des Noyers'a, zdawał królowi szczegółowe relacye z postępów maszyny. Niewiadomo, czy król był kiedykolwiek obecny przy próbach wzlotów. Bardziej wątpliwie jest, czy uniósł się kiedykolwiek w przestworza aparat większy, dla ludzi. W roku 1648 przerywa się korespondencya Des Noyers'a, a kilka rzadkich listów, jak potem wysłał, zapewne nie wspominają o Buratinim. Niepowodzenie doświadczeń Buratiniego, zniechęciło go do dalszych eksperymentów. Po ośmiu latach Des Noyers znów pisze o Buratinim i, opowiadając o wielu jego odkryciach, nie wspomina jednak o latających maszynach. Próby jego zyskały jednak rozgłos.

W latach 1647 — 1648 toczyła się — pisze p. Mansuy—polemika w kwestyi ciśnienia powietrza w rurce barometrowej. Nagle wieści o małym aparacie Buratiniego na pierwsze miejsce wysuwają zagadnienie „cięższego od powietrza" i kwestya próżni ustępuje przed niem. Des Noyers'owi zależało na zawiadomieniu naukowego świata francuskiego o wielkim wynalazku, skoro wysyłał list za listem, a wszystkie pełne entuzyazmu dla wynalazku i dla wynalazcy. Wieści o Buratinim i innemi drogami dochodziły do Francyi. Mersenne, zanim jeszcze dostał pierwsze wiadomości od Des Noyers'a, pisał do Konstantego Huygensa do Holandyi: „gdybym miał polską maszynę z jej ośmioma skrzydłami do dyspozycyi, rychło przybyłbym do Pana"... Zapewne rozgłosowi „polskiej maszyny" przypisać też należy pojawienie się nowego konstruktora aeroplanów w Reims, tej dzisiejszej stolicy lotnictwa. Deson—tak się nazywał rywal Buratiniego— oskarżał nawet tego ostatniego o naśladownictwo, czem wywołał oburzenie włoskiego lotnika. „Niechaj tu przyjdzie, rozbierze moją maszynę na części, a potem złoży - wtedy mu uwierzę!" pisał włoch, pewny swego pierwszeństwa. Buratini był przy tem mniej hałaśliwy do Desona i słysząc o przechwałkach francuza, zauważył nie bez ironii, że tak wielkich rezultatów, jakie Denson przepowiada, on przyrzec nie może.

Pisząc o aeroplanach Buratiniego, p. Mansuy wspomina, że Cyrano de Bergerac w swych powieściach fantastycznych wiele mówi o maszynach latających. Według przypuszczenia p. Mansuy'ego, Bergerac miał do czynienia z próbami, które mogły zrodzić czysto już fantastyczne rozwinięcie wrażeń odebranych. Wrażenia te mogły pochodzić od Buratiniego, co potwierdza wielkie prawdopodobieństwo, że Cyrano odbył w r. 1647 podróż do Polski. Wicehrabia d'Arpajon, na którego dworze przebywał Cyrano; jako przyjaciel i protegowany był w Warszawie w owym czasie. Cyrano mógł mu zatem towarzyszyć i natrafić na doświadczenia Buratiniego. P Mansuy zwraca uwagę na okoliczność, że istniały rysunki i szkice, odnoszące się do „polskiej maszyny". O tych szkicach wyraźnie wspomina Des Noyers w swej korespondencyi. Rysunki te muszą się zapewne znajdować w papierach jakiej biblioteki wśród starych szpargałów zapomnianych. Ciekawe byłoby ich odnalezienie.

Katastrofa budowlana.

Zanim zarząd i rada miejska zdążyły opracować i rozpatrzyć nowe przepisy, dotyczące dozoru nad budową domów, nastąpiła nowa katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków, a nawet jedną ofiarę. Katastrofa ta miała miejsce w d. № 22 przy ul. Puszkińskiej, należącym do p. Bergonier.

Na miejscu 2 piętrowego domku, który zburzono, wznoszono tutaj 5 piętrowy gmach. Robotami kierował inżynier Butienko, roboty ziemne prowadził S. Greczanik. Inne roboty prowadziło kilku drobnych przedsiębiorców. Budowa domu była jeszcze w pierwszem stadyum, wykopywano bowiem dopiero doły pod fundamenty i w 2 tylko miejscach rozpoczęto wznoszenie fundamentu.

Wykopano już $^3/_4$ głębokości dołu pod frontowy fundament.

Jak zazwyczaj, w miarę zagłębiania się boki doła były wykładane deskami, by ziemia się nie osuwała, a te ostatnie podtrzymywane były poprzecznemi listwami. W danym wypadku było to niezbędne, wobec tego, że grunt piaszczysty osuwał się wciąż, wywierając nacisk na deski, co omal nawet nie spowodowało katastrofy.

Mianowicie wczoraj o g. 11-ej zrana, gdy sześciu robotników zagłębiło się na jakieś 1 i pół arsz., osunęła się ziemia. Nie było wprawdzie żadnego wypadku, lecz fakt ten wywołał obawy wśród robotników. O osunięciu się ziemi zawiadomiono inżyniera Butienkę, który rozkazał przerwać pracę w tym dole do czasu swego następnego przyjazdu. Rozkaz ten został wydany przedsiębiorcy Greczanikowi w obecności dozorcy i robotników, którzy też przerwali pracę i poszli na obiad. Po przerwie obiadowej p. Greczanik, nie spodziewając się przyjazdu inżyniera, rozporządził się, by robotnicy umocnili deskami dół, w którym niedawno osunęła się ziemia.

Trzech robotników, a mianowicie: bracia Teodor i Ilja Kucebowie i Iwan Petroczenko spuścili się do dołu i zabrali się do roboty. Robotnicy pracowali 15—20 minut, gdy wtem nacisk piasku na deski poprzeczne stał się tak silny, że te nie wytrzymały ciężaru i złamały się z trzaskiem, a masa piasku zasypała 3 ch robotników. Ilię Kucebę oprócz tego uderzyła deska w głowę, tak, że padł bez przytomności zasypany piaskiem. Ten sam los spotkał jego brata. Trzeci robotnik odrzucony został na bok i tylko zlekka przygnieciony. Uwolnił się on z łatwością z pod ciężaru desek i wydobywszy się na powierzchnię, zawiadomił o wypadku. Zbiegli się robotnicy z łopatami i zaczęli odkopywać zasypanych. Równocześnie zawiadomiono policyę. Przybyła na pomoc straż ogniowa i wszczęła również akcyę ratunkową. Wkrótce odkopano I. Kucebę ze zmiażdżoną głową i już bez znaku życia. Następnie wydobyty został brat jego ze stłuczonemi silnie piersiami, w nieprzytomnym stanie. Wezwano pogotowie i T. Kucebę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Śmierć I. Kuceby wzburzyła bardzo jego towarzyszy, którzy uważają G. Greczanika za jej sprawcę i chcieli go zlynczować. Przeszkodziła jednak temu policya, odstawiając G. do cyrkułu. Na miejsce katastrofy przybył wicegubernator kijowski p. Kaszkarow z agentami policyjnymi i władze śledcze. Administracya wydała rozporządzenie zawieszenia pracy w sadybie Bergonier do czasu oględzin miejsca katastrofy przez komisyę gubernialną.

I. Kuceba liczył 32 lata, osierocił żonę i 2 dzieci. Ciężko poszkodowany Teodor Kuceba również posiada rodzinę. Przedsiębiorca G. Greczanik, na którego wskazują, jako na sprawcę katastrofy, został aresztowany. Badanie śledcze było prowadzone wczoraj do wieczora

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Marcelina.
Jutro 3 (16) Erazma B. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50
Zachód słońca o godz. 8 m. 10
Długość dnia godz. 16 m. 20

Kalendarzyk Historyczny.

15 czerwca n. st.

Roku 1381. Umiera Ziemowit III, syn Trojdena I-ego.

— Z przystani P. T. G. Jutro, t. j. w niedzielę wydział wioślarski organizuje, jak już donosiliśmy rekord pływacki, który ma się odbyć bez względu na stan pogody. Uczestnicy rekordu mają płynąć od „Natałki" (6 wiorst powyżej Kijowa) do przystani P. T. G. Wszyscy zawodnicy, którzy przepłyną całą tę odległość otrzymają żetony srebrne, ci którzy przepłyną połowę toru — żetony brązowe. Czas, w jakim poszczególni pływacy przebędą pomienioną przestrzeń nie będzie odegrywał żadnej roli, to też nie będzie on notowany. Dla bezpieczeństwa pływaków towarzyszyć im będą podczas płynięcia łodzie T-wa. Wydział w celu sformowania osad do łodzi ochraniających prosi wszystkich wioślarzy niezależnie od tego, czy stają do rekordu, czy też nie, aby się stawili na przystani przed godz. $7^1/_2$ rano, o tej bowiem godzinie nastąpi odjazd łodzi wraz z uczestnikami rekordu do „Natałki".

— Nowy tygodnik polski w Kijowie. Dowiadujemy się, że od września roku bieżącego zacznie wychodzić w Kijowie nowy tygodnik polski o kierunku postępowo-narodowym pod tytułem „Ruń".

— Jubileusz. W dniu wczorajszym upłynęło 40 lat pracy w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich obecnie pomocnika służby ruchu p. Juliana Traczewskiego. Koledzy z zarządu kolei uczcili jubilata, ofiarując mu stosowny adres; oprócz tego otrzymał on z różnych stron mnóstwo telegramów gratulacyjnych. Wieczorem w hotelu „Continental" na cześć jubilata odbył się obiad koleżeński.

— Kłopoty z komorą. Dyrektor departamentu celnego zwrócił się do prezydenta miasta z pismem, w którem wskazuje, iż na skutek usilnych starań kupiectwa i zarządu miejskiego ministerstwo skarbu zgodziło się na otwarcie w Kijowie komory celnej od dn. 1 stycznia r. b., pomimo, iż w terminie tym nie były jeszcze gotowe, ani domy dla personelu komory, ani składy dla towarów. Ministerstwo zgodziło się wówczas, aby operacye z pocztowemi posyłkami odbywały się w tymczasowem pomieszczeniu na dworcu, towarowe zaś — w składach punktów żywnościowych, pod warunkiem, iż budowa domów mieszkalnych i składów zostanie ukończona do 1 lipca r. b.

Tymczasem budowa składów napotkała wielkie „trudności", których pokonanie wymagać będzie bardzo długiego czasu; z drugiej zaś strony oddział pocztowy na dworcu musi być zwinięty do dn. 1 lipca, składy zaś posterunku żywnościowego w najbliższym czasie trzeba będzie oddać władzom wojskowym. Wobec tak smutnej sytuacyi i uznając konieczność ostatecznego urządzenia komory w jak najkrótszym czasie, dyrektor departamentu celnego prosi prezydenta o powiadomienie go, jakie środki miasto ma zamiar przedsięwziąć w celu uniknięcia dłuższej zwłoki, która mogłaby być nader szkodliwą dla handlu kijowskiego.

— Badanie handlu zbożowego. Wiadomo, gubernialne zgromadzenie ziemskie udzieliło środków na dokonanie badań nad stanem handlu zbożowego w gub. kijowskiej w związku z zamierzoną przez ziemstwo budową składów zbożowych.

Obecnie agronom gubernialny p. J. Czernysz opracował program przyszłych prac w tym kierunku, który uzyskał aprobatę gubernialnego zarządu ziemskiego. Jednocześnie zarząd ziemski polecił opracowanie odnośnych materyałów statystycznych p. Czernyszowi i profesorowi kijowskiego instytutu handlowego A. Jaroszewiczowi.

— W sprawie kolei Południowo-Rosyjskiej. Prezes powiatowego ziemstwa powieckiego zawiadomił kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż sprawa budowy kolei Południowo-Rosyjskiej rozpatrywana była na drugiem nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemstwa powieckiego, które uznało za pożądaną budowę każdej kolei, któraby przeszła przez miasto Lipowiec.

— Własność ziemska. Według danych kijowskiej izby skarbowej, powiat kijowski posiada gruntów podlegających opodatkowaniu państwowym podatkiem szacunkowym na rok 1913: należących do osób prywatnych 195,456 dzies. oszacowanych na 17,119,752 rb., należących do różnych instytucyi i klasztorów 2,967 dzies., ocenionych na 100,209 rb., miejskich (Kijów) 3,865 dzies., wartości 1,156,488 rub., skarbowych 47,072 dzies. oszacowanych na 7,604,608 rub. i włościańskich nadziałowych 213,620 dzies., oszacowanych na 24,811,503 rub. Ogółem w powiecie kijowskim znajduje się opodatkowanej podatkiem państwowym 462,980 dzies. ziemi, oszacowanej na 50,792,560 rub.

— Sensacyjna sprawa. W związku z rewizyą, dokonaną w mieszkaniu niejakiej pani Cz. przy ul. Podwalnej w Kijowie, gdzie znaleziono nader ciekawe materyały, dotyczące sprawy Butowicza, a następnie zeznaniami, złożonemi przez p. Cz. w Petersburgu, wznowione zostało śledztwo w Kijowie. Po zbadaniu około 10 świadków wczoraj zostało ono zakończone. Prowadzący śledztwo sędzia śledczy XVI rewiru zbadał wczoraj 2 służących z hotelu Ermitage w sprawie pobicia Butowicza a także pewną damę, co do rendez vous pani B w muzeum miejskiem.

W związku z zeznaniami p. Cz. w ostatnich dniach zbadano 15 świadków zamieszkałych zagranicą. Jak słyszeliśmy, z powodu ostatnich zeznań pani Cz. badany będzie przez petersburskie władze śledcze również sam p. Butowicz.

— Z T-wa przyjaciół pokoju. Wczoraj odbyło się walne zebranie członków kijowskiego T-wa przyjaciół pokoju. Szczegółowe sprawozdanie z toczących się obrad i powziętych uchwał podamy w numerze jutrzejszym.

— Nominacya. Na miejsce zmarłego sekretarza 2 departamentu cywilnego kijowskiej izby sądowej Dembnowickiego został mianowany sekretarz IX wydziału sądu okręgowego E. Pedajew.

— Narady cukrowników. W ciągu 2 dni ubiegłych pod przewodnictwem br. A. Bobrinskiego odbywały się narady zarządu wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników w sprawie obecnej sytuacyi na rynku cukrowym i środków, które mogłyby zaradzić obecnemu przesileniu. Zebrani postanowili zwrócić się do ministerstwa skarbu z prośbą o wyznaczenie możliwie nizkiego kontyngensu cukru dla rynku wewnętrznego. Pozatem większość członków obecnych na posiedzeniu wypowiedziała się za zniesieniem akcyzy, lecz nie stopniowem, jak to projektuje komisya Rady Państwa, lecz za jednorazowem znacznem obniżeniem opłat akcyzowych.

— Nowa instrukcya prokuratorska. Prokurator kijowskiej izby sądowej P. Czapliński wydał nową instrukcyę dla agentów policyjnych co do wynajdywania i śledzenia przestępstw. Instrukcya ta została opracowana zgodnie z najnowszymi przepisami. Zalecono wszystkim urzędnikom zaopatrzyć się w tę instrukcyę.

— Zjazd w sprawie regulacyi rzek. Wczoraj o godz. 11 z rana rozpoczął się zwołany przez zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi parodniowy zjazd dla rozpatrzenia projektowanych na rok 1913 robót około regulacyi rzek na przestrzeni okręgu kijowskiego. Przybyło około 60 przedstawicieli miast Chersońszczyzny, Besarabii i Rusi, z ziemstw komitetów giełdowych i rejonowych, zarządów kolei Południowo-Zachodnich i Odesa-Bachmacz, kontroli państwowej, towarzystw żeglugi, przemysłowców leśnych i t. p.

Obrady zjazdu zagaił w przemówieniu powitalnem naczelnik oddziału kijowskiego okręgu komunikacyi M. Popow, na którego wniosek zebranie postanowiło wysłać telegram do Najjaśniejszego Pana z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych. Wysłano również telegramy do ministra komunikacyi, naczelnika głównego zarządu komunikacyi wodnych i lądowych Ks. W. Szachowskoja i bawiącego w Jałcie w sprawach służbowych naczelnika kijowskiego okręgu komunikacyi L. Jurgiewicza.

Zjazd podzielił się na 5 komisyi, mianowicie: komisyę uregulowania Dniepru w granicach kijowskiego oddziału okręgu komunikacyi, komisyę uregulowania Dniepru w granicach oddziału ekaterynosławskiego, komisyę uregulowania Dniestru w granicach oddziału Dniestrowskiego, komisyę uregulowania dopływów Dniepru i komisyę w sprawie otwarcia szkoły rzecznej w Kijowie.

Następnie zebrani wysłuchali referatu, odczytanego przezstarszego rewidenta towarzystwa żeglugi po Dnieprze i jego dopływach E. Giekowicza „o potrzebach dorzecza Dniepru w związku z projektowaną budową drogi wodnej, która połączy morze Bałtyckie z Czarnem.

Wieczorem odbyły się posiedzenia komisyi.

— Powrót prezydenta miasta. Wczoraj powrócił z Petersburga prezydent miasta II. Djakow, który jeździł do Petersburga w sprawach miejskich i do Moskwy na uroczystość odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra III.

Prezydent miasta przyjęty został na dłuższej audyencyi przez ministra spraw wewnętrznych, któremu doręczył referat w sprawie wodociągów miejskich. Minister zakomunikował p. Djakowowi iż narada w sprawie wodociągów kijowskich odbędzie się w jesieni w Petersburgu. Oprócz tego minister spraw wewnętrznych obiecał swe poparcie w sprawie pożyczek obligacyjnych, które postanowiła zaciągnąć rada miejska na różne potrzeby miasta.

Zapytany w sprawie pogłosek o kandydaturze jego na posła do Dumy Państwowej, p. Djakow oświadczył, iż rzeczywiście kandydaturę jego popierać będzie grupa jego przyjaciół. Wrazie wybrania, p. Djakow ma specyalnie zająć się i popierać w Dumie sprawy dotyczące interesów miejskich. Pozatem oświadczył on, iż w razie wyboru na posła nie opuści stanowiska prezydenta miasta.

— Z komitetu rozdzielczego. Onegdaj rozpoczęły się posiedzenia zarządu kijowskiego komitetu rozdzielczego, rozpatrującego kwestye, dotyczące uregulowania przewozu ładunków kolejami oraz budowy nowych kolei podjazdowych.

Między innemi postanowiono zastosować w r. b. do przewozu owoców wagony towarowe, które będą doczepiane do pociągów kuryerskich. Pozatem uruchomione będą wagony-lodownie dla przewozu nabiału i innych szybko psujących się produktów.

W sprawie nowych kolei podjazdowych zarząd komitetu postanowił popierać projekty budowy następujących linii: Ulanów—Januszpol—Czudnów—Wołyńska—(długości 50 wiorst) Łojewo — Kamrat — Lejpcigskaja (długości 87 wiorst). Sprawa budowy linii Kiwerce—Batałówka nie została jeszcze zdecydowana.

Dzisiaj zarząd komitetu obradować będzie w dalszym ciągu.

— Gmach dla instytutu. Ministerstwo oświaty zwróciło się do kuratora kijowskiego okręgu naukowego z zapytaniem, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa budowy własnego gmachu dla instytutu nauczycielskiego.

Jak wiadomo, miasto udzieliło bezpłatnie plac pod gmach instytutu i miało zamiar zbudować gmach własnym kosztem. Sprawa zaś obecnie poszła w odwłokę z powodu niezatwierdzenia dotychczas przez ministerstwo pożyczki, której część miała iść na koszty budowy, które według sporządzonych już planów i kosztorysów wynieść mają około 260 tys. rubli.

— Zjazd przedstawicieli miast. Prezydent miasta otrzymał wczoraj z Petersburga wiadomość telegraficzną, iż minister spraw wewnętrznych zgodził się na zwołanie w Kijowie w listopadzie lub grudniu r. b. zjazdu przedstawicieli miast dla omówienia sposobów powiększenia środków finansowych zarządów miejskich.

— Sprawa VII gimnazyum. Kurator kijowskiego okręgu naukowego zawiadomił prezydenta miasta, iż od dn. 1 lipca r. b. gimnazyum to utrzymywane będzie kosztem skarbu i zarząd okręgu niezwłocznie rozpocznie starania o udzielenie przez rząd środków na budowę własnego gmachu dla gimnazyum, które obecnie mieści się wraz z II szkołą realną w wynajętym domu przy ul. Tymofiejowskiej, zupełnie nieodpowiednim dla zakładu naukowego.

Wobec tego kurator okręgu prosi o wniesienie pod obrady rady miejskiej sprawy udzielenia przez miasto placu pod gmach gimnazyum, zwłaszcza, że z chwilą przejścia gimnazyum całkowicie na koszt rządu, miasto przestanie wypłacać roczną zapomogę w sumie 5 tys. rub. na jego utrzymanie.

Jednocześnie jednak kurator okręgu stawia za warunek, że plac ów powinien znajdować się koniecznie w centrum miasta, które posiada tylko 2 gimnazya, I i II, pozostałe zaś znajdują się w dzielnicach znacznie oddalonych od centrum.

— Z politechniki. Dnia 30 maja r. b. studenci czwartego kursu wydziału inżynieryjnego przystąpili do obrony robót dyplomowych (projektów). Ogółem do obrony przystąpiło 26 studentów, wszyscy też otrzymali dyplomy inżynierów-budowniczych. Z liczby powyższej polaków ukończyło dwóch: Zygmunt Majewski i Witold Choromański, rosyan 20, żydów 3, niemiec 1.

— TOPIELEC. Wczoraj podczas kąpieli utonął w Dnieprze 11-letni A. Gorbariew. Zwłoki G. wydobyto z wody.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ulicy Batyja zażył trucizny właściciel domu Mikołaj T. Lekarz „Pogotowia" udzielił desperatowi pomocy lekarskiej.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem w domu № 77 przy ul. Włodzimierskiej wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie student X. Wezwany lekarz „Pogotowia" stwierdził zgon desperata.

— W SPRAWIE SAMOBÓJSTWA STUDENTA M. MARJANOWA. Dn. 17 maja w Puszczy Wodnej znaleziono zwłoki studenta instytutu handlowego M. Marjanowa. Po dokonaniu oględzin zwłok stwierdzono, iż zmarły powiesił się. Obecnie, wobec zabójstwa w tem samem miejscu rewirowego Cinderhozena i stójkowego Holiczenki, przypuszczają, iż student był z początku otruty, później zaś powieszony. Wczoraj dokonano ekshumacyi zwłok Marjanowa i wnętrzności oddano do analizy. W mieszkaniu M. przy ul. M.-Włodzimierskiej dokonano rewizyi.

— NIEPROSZONY GOŚĆ. Dn. 31 maja o godz. 8 wieczorem do mieszkania S. Ulneka w d. № 18 przy ul. Luterańskiej dostał się złodziej przez otwarte okno i zaczął gospodarować w salonie. W tem wszedł do salonu jeden z członków rodziny i zastał tam nieproszonego gościa. Ten ostatni jednak nie zmieszał się ani trochę, tylko oświadczył, że przyszedł do jakiegoś „Mikołaja". Potem jednak wyjaśnieniu rzucił się do okna, wyskoczył na ulicę i usiłował umknąć. Nie udało mu się to jednak, gdyż wkrótce został ujęty wraz ze swoją wspólniczką, która oczekiwała go na ulicy.

— REWIZYA. Wobec uskarżeń na zatruwanie się mlekiem z mleczarni „Centralnej", które miało kilkakrotnie miejsce w ostatnich czasach, dn. 31 maja policya z d-rem Sokołowskim na czele dokonała rewizyi w takowej. Stwierdzono, że produkty są świeże i dobre, lecz naczynie utrzymywane jest nieporządnie. Spisano o tem protokół. Co się tyczy owych wypadków zatrucia, to nie zostały one stwierdzone i niektóre są nieco podejrzane, wobec tego, że poszkodowani zjawiali się do właścicielki mleczarni p. Tarasowej z pogróżkami, żądając wynagrodzenia. Dwóch takich osobników p. Tarasowa zaskarżyła do sądu.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Podczas rewizyi w sklepach na Padole policya aresztowała 24 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ROMANTYCZNA MIŁOŚĆ. Na rogu ul. M.-Włodzimierskiej i Funduklejowskiej na skwerze otruł się urzędnik zarządu kolei Poł.-Zach. Desperata odwieziono w nieprzytomnym stanie do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość.

— STARCIE PRZY BILARDZIE. Wczoraj w nocy w sali bilardowej przy restauracyi Rootsa wywiązało się starcie pomiędzy D. Birglerem a dentystą P. Wilkerem. B. zagroził nawet W. rewolwerem, lecz został rozbrojony. Rewolwer był nabity 5 kulami.

— NOŻOWNICTWO. Na W. Karpenkę napadł na Głuboczycy niewiadomy jakiś chuligan, ranił go nożem w plecy i umknął. Rannemu Pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. W domu № 81 przy ulicy Żyłańskiej skradziono gotowalnię M. Wołoskiemu, słuchaczowi kursów technicznych Perminowa.

W domu № 101 przy ul. Włodzimierskiej skradziono kosztowności z mieszkania E. Bardeckiego. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 245 rb.

Na Bibikowskim Bulwarze w domu № 34 okradziono mieszkanie Gellera.

— RABUNKI. Na zjeździe Wozniesieńskim na przejeżdżającego dyakona Słobodianskiego, który chciał dać jałmużnę żebraczce, napadł jakiś rabuś, wyrwał mu z ręki portmonetkę i umknął.

Na targu Żytnim J. Sobieszczańskiej skradziono woreczek z pieniędzmi. Rabusia ujęto.

— POŻARY. Wczoraj z rana w domu № 40 przy ul. Lwowskiej w pralni G. Kicińskiej wszczął się pożar od silnie napalonego pieca. Ogień stłumiła wkrótce straż ogniowa. Uszkodzone zostało jedynie nieco mieszkanie, w którem mieści się pralnia.

Na szosie Kadeckiej wszczął się pożar w domu № 53, należącym do A. Meleniewskiego. Ogień został stłumiony w samym zaczątku.

— POD TRAMWAJEM. Na Kreszczatyku wprost ratusza tramwaj wpadł na dorożkarza P. Ignatjewa, łamiąc dorożkę. Ignatjew potłukł sobie prawą nogę. Zrobiono mu opatrunek na stacyi Pogotowia.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 1 (14) czerwca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	19,6	28,1	23,9
Barometr przy O w mm.	740,4	740,3	737,6
Stop. wilgotności w proc.	87	44	73
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	O	W_4	$PłdW_6$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	2	2	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	28,9
Najniższa	15,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	23,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	18,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano na zachodzie, południowym zachodzie i w centrum Rosyi; temperatura niższa od normy na północnym zachodzie, zachodzie i wschodzie, wyższa — w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: obniżenie temperatury na północnym wschodzie, ciepło na wschodzie i północnym zachodzie, upały w pozostałych rejonach, możliwe są deszcze w pasie północnym, sucho na wschodzie i południowym wschodzie, możliwe są burze w pozostałych rejonach.

Z TEATRU I MUZYKI.

Czwartkowe przedstawienie teatru artystycznego z Moskwy, jako pożegnalne, było połączone z serdeczną owacyą, zgotowaną przez publiczność temu wyborowemu zespołowi i kierownikom. Wbrew przyjętemu w tym teatrze zwyczajowi, na usilne domaganie się publiczności, ukazali się na scenie wszyscy artyści z pp. Niemirowiczem, Danczenko i Stanisławskim na czele. W imieniu publiczności przemawiał adw. przys. Nemetti, w imieniu prasy p. Czagowiec. Po przedstawieniu odbyła się improwizowana uczta w sali hotelu Continental.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Henryk Kan, kupiec; Piotr Arens, kupiec; Gaston Mostar, z za granicy; P. Markowa; Serafina Krznoramieńska-Mirowa, artystka; Gabryel Majzel, prow.; Ch. Kapłan, prow.; Albert Berg, z Rygi.

Grand-Hôtel: pp. Edward Heine, z Krzem.; Cecylia Modiuroszyn; Stanisław Rejchman, z Warszawy; Paweł Tomaszewski, z Mikołajewa; Wacław Sadowski, z Kamieńca; Mikołaj Ruzski; Aleksander Repojto-Dubiago; Jan Lichutin.

Hotel François: pp. Eugenia Kuchanowicz, z Żytomierza; Michał Tarasiewicz, z Warszawy; Michał Termugew; Włodzimierz Liwen; Juliusz Niedzielski, z Bałty; Teodor Nikołajczyk; Leon Lewandowski, z Warszawy; Włodzimierz Butowicz, z gubernii czernihowskiej; M. Spiro; Jerzy Bazilewski z Bracławia.

Hotel Ermitage: pp. Wiktor Besser, r. st.; Elżbieta Siemionowa; Mikołaj Bierzienkow; Mojzesz Reider, kupiec; Jan Isajew, obywatel; A. Dancig, inżynier; Czesław Tołkacz, obywatel, z gub. podolskiej; Otto Żyk, z Warszawy.

Hotel Hładyniuka: pp. Piotr Kalinowski; Daniel Diechtiar, buchalter; W. Walcman; J. Popow, duchowny; L. Demidowski; A. Seredyński, sędzia pokoju; Piotr Bazilewicz, lekarz; Mikołaj Czerwenwodali; Wiktor Fiedotow; Michał Kisilew, lekarz; A. Gleba-Michajlenko; Szymon Andrejew; Teodor Kiśliński, z Winnicy; Mikołaj Szajewicz.

Hotel Francuski: pp. Mikołaj Starow, obywatel; L. Walter, obywatel; Franciszek Kruszyński, obywatel, z pow. bielg.; M. Fazlje, inżynier.

Hotel Universal: pp. M. Aga; Domański, z Odesy.

Hotel Rosya: pp. Maksymilian Szolc, kupiec; Waszczenko; Mikołaj Kartel; Anna Diewiatowa; E. Sałnit, kupiec; L. Dowkgiełło; Jan Kułajew, kupiec; Aleksander Freitag; Józef Doniec, inżynier; Elżbieta Freitag; Aleksandra Łoś; Aleksandra Warda; Anna Zmiejewa; Grzegorz Bakunienko, obywatel; L. Skudariew, kupiec; Ludmiła Skudarewicz; W. Sołominiejew, kupiec; Olga Michelson; Anastazya Szugajewska; Włodzimierz Solski; Marya Szugajewska; Paweł Skibiński, z Kaniowa; Zofia Zalewska, artystka, z Warszawy; Zofia Arsens, artystka, z Warszawy; Helena Kulabko; Olga Michajłowa; Wacław Mejstrik; Włodzimierz Suczkow; Konstanty Boborykin, obywatel.

OFIARY.

Dla bardzo potrzebującej wdowy z chorym umysł. synem H. K. p. A. W. 1 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: p. Karol Kosielski 30 rb, T. Ł. 1 rb.

Na T-wo pom. stud. pol. uniwers. kijowsk.: p. Wł. Hulanicki, pamięci Hali, 10 rb.

Na T-wo hygieny praktycznej imienia Prusa: p. Wł. Hulanicki 5 rb.

Na T-wo polsk. kol. letn.: pp. Marya Kurzewska 5 rb. Zebrane przez p. Tad. Michalskiego wśród kolegów 15 rb. „Dzieci — Dzieciom" Kazio Kurzewski 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. Marya Bolewska 2 ruble.

Na wpisy, do uznania T-wa dobr.: Zamiast wieńca na trumnę ukochanej siostry ś. p. Kazimiery Malanowiczowej pp. Marya i Józef Chądzyńscy 10 rb. Janostwo Rylowie 5 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. Wciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie spokojne i małoczynne, przyczem ceny zdradzały skłonność zniżkową; zapotrzebowań na wywóz nie było żadnego miejscowy zaś popyt bardzo słaby, nabywały jedynie młyny w niewielkich ilościach na wagony. Przeciętne ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich; ozima pszenica folwarczna 1 rub. 15 kop.—1 rub. 18 kop; tranzakcyi prawie nie było. Usposobienie z żytem zniżkowe; folwarczne w najlepszym gatunku w zaofiarowaniu do 95 kop. Z owsem słabiej, folwarczny franko stacya Kijów około 1 rub.—1 rub. 5 kop. Jęczmienia do portów prawie nie żądają; było jedynie niezbyt znaczne zapotrzebowanie przez granicę zachodnią; ceny na folwarczny jęczmień pastewny do 95 kop. Kukurydza w okolicach południowych 78—80 kop. Proso około 1 rub. 10 kop. Hreczka 87—90 kop.

Co się tyczy zbóż przyszłego urodzaju, to do chwili obecnej zasiewy ich znajdują się w bardzo dobrym stanie i w razie dalszych sprzyjających warunków dojrzewania i pomyślnych żniw, jest nadzieja że będziemy mieli znakomity urodzaj. Z tego powodu usposobienie ze zbożem przyszłego urodzaju bardzo spokojne i niezdecydowane; nabywcy zachowują się nader powściągliwie, o tranzakcyach nie słychać. Przyszła pszenica ozima nominalnie 1 rub. 2 kop. — 1 rub. 5 kop., ceny innych zbóż nie ustalone. Z grochami przyszłymi spokojnie i małoczynnie: „Wiktorya" lepszy około 1 rub. 15 kop., pośledniejsze gatunki około 1 rub. 5 kop.

Ostatnie wiadomości.

Międzynarodowy kongres sztuki. Z Paryża donoszą: W dniach od 14 do 16 lipca r. b. n. st. odbędzie się w Paryżu drugi międzynarodowy kongres sztuki, urządzony przez komitet, wybrany na pierwszym kongresie w Rzymie, wraz z współudziałem rządu i czterech wielkich francuskich związków artystycznych: „Société des Artistes Français, Société Nationale des Beaux Arts, Société Centrale des Architectes i Association Taylor. Przedmiot obrad kongresu stanowić będą: kwestya urządzania międzynarodowych wystaw; unormowanie warunków powszechnych konkursów; sprawa międzynarodowa ochrony prawa własności dzieł sztuki, i kwestya reprodukowania dzieł żyjących mistrzów.

Kapitan z Köpenik. Zmarł w Londynie szewc Voigt, znany jako kapitan z Köpenik, który w r. 1906 w mundurze kapitana gwardyi pieszej pruskiej obrabował kasę miejską w Köpenik. Zmarły liczył lat 73, a rzeczą jest najciekawszą, że nigdy w wojsku nie służył.

Kościół polski w Peszcie. Z Budapesztu donoszą: Magistrat budapeszteński odstąpił bezpłatnie grunt pod kościół polski, przyczem zarząd miasta oświadczył, że jeżeli komitet budowy wykaże się, iż uzbierał sto tysięcy koron, te miasto dołoży drugie 100,000 koron na ten cel. Wobec tego, że kaplica polska grozi w Peszcie ruiną, uprasza komitet o nadsyłanie datków pod adresem: „Komitet budowy kościoła polskiego w Budapeszcie, X. Kelamen, utcza 32".

Baron v. Erffa. Następca p. Kröchera na stanowisku prezesa sejmu pruskiego niedługo spełniał swoje obowiązki—wybrany bowiem został dn. 16 stycznia, a w dniu wczorajszym, 10 czerwca n. st., zakończył życie na zamku swoim Wernburg. Śmierć nastąpiła skutkiem ataku apoplektycznego, któremu bar. Erffa uległ w ubiegłym tygodniu.

Zmarły był jednym z najstarszych członków sejmu pruskiego oraz członkiem partyi konserwatywnej. Do sejmu należał od r. 1885, reprezentując okręg wyborczy Erfurt. W sprawach rolniczych i ekonomicznych uchodził za powagę. W ciągu krótkiego swego przewodni-

czenia w sejmie pruskim zaznaczył się bar. E lf« pamiętnem zajściem podczas pierwszych rozpraw nad nową ustawą antypolską—on to wezwał policyę dla usunięcia posłów: Borchardta i Leinerta, wytwarzając tem niebywały dotąd w sejmie precedens.

Turcy o bitwie pod Sansur. Tureckie ministerstwo wojny ogłasza depeszę z pobliża Sansur, gdzie włosi urządzili atak w sile półtorej dywizyi wspierani armatami okrętowemi i fortecznemi. Walka trwała 7 i pół godziny. Lewe skrzydło wojska tureckiego musiało się cofnąć z powodu silnego ognia działowego. Inne oddziały wojska tureckiego stawiały bohaterski opór, aż im zabrakło amunicyi, poczem nastąpiła walka na broń ręczną. Straty włochów wynoszą 1,000 ludzi; straty tureckie 150 zabitych i 300 rannych.

Sensacyjne rewelacye. Kapitan Faber, którego mowa przeszłego roku przyniosła sensacye w sprawie floty angielskiej, wygłosił znowu mowę, w której oświadczył, że Anglia będzie musiała zrzec się hegemonii nad morzem Śródziemnem. Wskutek zgody z Francyą, która to zgoda może przemienić się na przymierze, Anglia do r. 1914 potrafi jeszcze utrzymać swą przewagę na morzu Śródziemnem.

Potem jednak flota angielska w połączeniu z francuską będzie słabsza od włoskiej i austryackiej.

Anglia nie może powiększać swych załóg w Gibraltarze i w Egipcie, gdyż odpowiadają one stanowi floty. Jeśliby wybuchła wojna niemiecko-francusko angielska, Anglia przez 17 dni nie będzie mogła dać pomocy Francyi i może stracić swe kolonie, a nawet Indye. Niemcy od północy tymczasem wpadną do Francyi i zmuszą ją do pokoju, którego warunkiem będzie, że flota francuska stanie się własnością Niemiec.

Powstanie na Kubie. Powstanie murzynów na Kubie rozszerza się coraz bardziej. Murzyni zniszczyli i podpalili dwa miasteczka. Prezydent kubańskiej izby posłów, Ferraro, wyjechał do Waszyngtonu celem naradzenia się nad sposobami stłumienia powstania z rządem amerykańskim, który przygotowuje interwencyę zbrojną. Kubańczycy jednak chcieliby, bądź co bądź, interwencyi tej uniknąć.

Ładne stosuneczki. Część prasy atakuje bardzo ostro króla serbskiego Piotra za ułaskawienia, których udzielił w ostatnich czasach, a które są niesprawiedliwe. Niedawno ułaskawiony został zbrodniarz, który za zgwałcenie został skazany przez wszystkie instancye na 8 lat więzienia.

Dzienniki twierdzą, że wielką rolę w tych sprawach odgrywają pieniądze. Mianowicie ks. Jerzy wziął od rodziny tego zbrodniarza 40 tysięcy denarów i za to wymógł na królu jego ułaskawienie.

Obiega pogłoska, że minister sprawiedliwości niebawem ustąpi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Napad zbrojny.

Sosnowiec (AP). W pobliżu stacyi „Poraj" dokonano napadu na kasyera fabryki „Huta Bankowa", Dąbrowskiego. Został zabity policyant, oraz odnieśli rany: kasyer, dorożkarz i policyant. Napad odparto. Pieniądze ocalały. Policya natrafiła na ślady złoczyńców.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol (AP). Powstaniu albańskiemu zadano poważny cios, jednakże powstańcy pozostają w górach, dokompletowując bandy.

W Portugalii.

Lizbona (AP). W związku z kryzysem ministeryalnym prezydent republiki zwołał naradę przywódców partyi.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP). Ukraińcy prowadzą ostrą obstrukcyę w komisyi reform wojskowych. Ukrainiec Lewicki wygłosił przemówienie, trwające 5 i pół godzin. Mówcy partyi, nie biorących udziału w obstrukcyi, zrzekają się głosu lub ograniczają się do wniesienia rezolucyi. Polak Heller stawia wniosek, by w r. 1912 pobór rekrutów był dokonany już na mocy reformy wojskowej, zwiększonej ilości. Wniosek ten skierowany jest przeciwko obstrukcyi.

Echa zamachu.

Zagrzeb (AP). Na mocy podejrzenia o współudział w zamachu na życie komisarza Cuvaja dokonano licznych aresztowań. Donoszą urzędownie o wykryciu szeroko rozgałęzionego spisku przeciwko wielu notablom.

Strajki.

Londyn (AP). Liczba strajkujących robotników portowych zmniejszyła się znacznie. W Dublinie sufrażystki irlandzkie urządziły demonstracyę i wybiły szyby w całym szeregu gmachów. 8 z nich aresztowano.

Kobieta—posłem do sejmu.

Praga (AP). Na wyborach dodatkowych do sejmu czeskiego w okręgu Mlada wybrana została kandydatka młodoczeska, powieściopisarka Kunetićka-Wikowa. Krążą pogłoski, że namiestnik zaprotestuje przeciwko temu wyborowi.

Zmiana dyplomatów niemieckich.

Berlin (AP). Według posiadanych informacyi, na miejsce ambasadora w Atenach barona Vangenheima mianowany zostanie ambasador w Teheranie hr. Kwad, a na miejsce tego ostatniego — teraźniejszy konsul generalny w Kalkucie, książę Henryk.

Sprawy chińskie.

Pekin (AP). Konsorcyum bankierów wydało rządowi chińskiemu nowy awans w kwocie 3 mil. lanów, zawarunkowany kontrolą cudzoziemską nad wydatkami. Opozycya przeciwko pożyczce zagranicznej trwa w dalszym ciągu, w szczególności na południu. Rząd stara się usprawiedliwić dopuszczenie do kontroli obcej tem, że jest to środek tymczasowy.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera nie potwierdza się wiadomość rosyjska o tem, że jakoby Rosya i Japonia nie wezmą udziału w realizacyi pożyczki chińskiej. Konferencya przedstawicieli banków sześciu powiatów odbędzie się w Paryżu dnia 6-go czerwca w celu opracowania szczegółów pożyczki.

Czuguczak (AP). Gubernator tarbagatajski obawiając się buntu uwolnionych żołnierzy wyjechał potajemnie z twierdzy chińskiej i ulokował się w faktoryi rosyjskiej.

W sprawie stosunków angielsko japońskich.

Londyn (AP). Do agencyi Reutera donoszę z Tokio: Katsura przed wyjazdem z Europy zaprzeczył o wywiadzie z współpracownikiem jednego z pism wiadomości podanej przez niektóre gazety japońskie, które podają jako powód do jego podróży osłabienie sojuszu anglo japońskiego. Sojusz ten jest obecnie silniejszy niż kiedykolwiek. Jest on punktem głównym japońskiej polityki zagranicznej i najlepszą rękojmią pokoju europejskiego.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Asquith zakomunikował o zamiarze rządu zwrócenia się do rady przemysłowej, jako do przedstawicielki pracodawców i do robotników z zapytaniem, w jaki sposób można zabezpieczyć urzeczywistnienie porozumienia przemysłowego.

Podróż Mulay-Hafida.

Rabat (AP). Przybył sułtan Mulay-Hafid. Był on powitany przez władze francuskie i szeryfskie.

Wizyta cesarza Wilhelma.

Berlin (AP). Jak donosi „Kölnische Ztg" cesarz Wilhelm odwiedzi Najjaśniejszego Pana w Skörach w lipcu. Odwiedziny są oddaniem wizyty po spotkaniu poczdamskiem.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Rząd cofnął projekt zmian dodatkowych art. 35 konstytucyi i wniósł powtórnie projekt prawa w formie przedłożonej poprzedniej izbie, wyrzekłszy się zamiaru uzyskania prawa ponownych rozwiązań parlamentu. Pod tą postacią zmiana art. 35 przejdzie w izbie, możebna jest jednakże różnica zdań z senatem, gdzie opozycya przeciwko rządowi jest daleko silniejsza. W ostatnim czasie wywiązało się w senacie kilka ostrych różnic zdań z gabinetem. Poruszono kwestyę zesłanych administracyjnie działaczy poprzedniego ustroju. Senatorzy uważają tego rodzaju zesłanie za niekonstytucyjne, żądając oddania zesłańców pod sąd lub amnestyi dla nich. Poważne nieporozumienia ze stronnikami gabinetu wywiązały się w finansowej komisyi senatu. Nastrój opozycyjny senatu wzrasta w widoczny sposób. Stan skarbu pogorszył się.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą z Chomsu: w nocy na dzień 30 maja nieprzyjaciel dokonał napadu na włochów w pobliżu Lebdy. Walka była zażarta. Nieprzyjaciel zbiegł wkrótce ścigany przez włochów. Straty arabów i turków są bardzo znaczne. Włosi zagarnęli dużo broni i amunicyi.

Konstantynopol (AP). Ministerstwo wojny ogłosiło urzędowe stwierdzenie zwycięstwa włoskiego w Zanzurze, łagodząc wrażenie wykazaniem bohaterskiego oporu turków i arabów. Straty według tych danych ze strony tureckiej wynoszą 150 poległych i 300 rannych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba posłów debatuje nad zmianą prawa o czasowem dopuszczeniu pszenicy, odrzuciwszy kontr-projekty o ustanowieniu monopolu państwowego na import pszenicy i o zmianie lub zniżce cła wwozowego. Izba przyjęła projekt prawa, przedłużający do 3 ch miesięcy termin wywozu mielonej, czasowo dopuszczonej pszenicy.

Sprawy chorwackie.

Sarajewo (AP). Komitet chorwackiej partyi prawa zebrał się na kolejne półroczne walne zgromadzenie. Uchwalono zjednoczyć obydwie odrębne dotychczas chorwackie organizacye Bośnii i Hercegowiny, klerykalną organizacyę katolicką arcybiskupa Sztadlera i narodową organizacyę posłów Majdicza i Sunaricza. Zgromadzenie uchwaliło protestować przeciwko nominacyi teraźniejszego komisarza chorwackiego.

Sensacyjne wiadomości.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." otrzymało wiadomość z Kijowa, iż badanie śledcze stwierdziło jakoby kłamliwość danych zebranych przez Bruszkowskiego w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego. Rewelacye Bruszkowskiego i Krasowskiego są mistyfikacyą i powtórzeniem „sztuczek" Miszczuka. W dalszym ciągu prowadzone jest energiczne badanie śledcze. Są dowody, że świadków podkupiono. Świadek Diakonowa zeznała, że dane o zabójstwie zakomunikowała jej na ulicy nieznana osoba w masce.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano numer gazety „Groza" z d. 1-go czerwca za zamieszczenie artykułu p. t. „Badanie". Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej na mocy 2-go ustępu art. 103 oraz 3 punktu art. 1034 (4).

Echa zatonięcia Titanic'a.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że prośby, na imię londyńskiego lord-mera o udzieleniu zapomóg rodzinom osób, które zginęły na „Titanic'u", będą przyjmowane do d. 18 czerwca według st. st.

Z Lotnictwa.

Charków (AP). Wojskowy lotnik Dybowski w dalszym ciągu odbywa wzlot Sewastopol—Charków. D. 31 maja burza i mgła zatrzymały lotnika na stacyi „Popowo"; 1 czerwca podczas wylądowania w Aleksandrowsku złamała się śruba w aeroplanie. Oddział lotniczy charkowskiego towarzystwa technicznego nieustannie dyżuruje na aerodromie, oczekując odważnego lotnika.

Uroczystości moskiewskie.

Moskwa (AP). Najjaśniejszemu Panu miały szczęście przedstawić się różne deputacye i osoby poszczególne.

Moskwa (AP). Wielkie Księżne Olga Mikołajówna i Tatiana Mikołajówna wraz z Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną odwiedziły Cesarską Stroganowską szkołę rysunków technicznych.

Moskwa (AP). Dn. 1-go czerwca o g. 10-ej i pół wieczorem wyjechała do Gatczyna Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Marya Teodorówna.

Moskwa (AP). Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować 10,000 rb. na rzecz biednych m. Moskwy.

Wyjazd Najjaśniejszych Państwa.

Moskwa (AP). (Urzędownie). Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem i Wielkim Księciem Aleksym Mikołajowiczem oraz z Najdostojniejszemi Córkami wyjechali d. 1 czerwca z Moskwy do Troicko-Sergiejewskiej Ławry, skąd raczą udać się do Carskiego Sioła.

Podpisał: minister Dworu Cesarskiego, generał-adjutant baron Frederiks.

Narada.

Petersburg (Wł.). Dnia 5 czerwca w ministerstwie przemysłu i handlu odbędzie się nadzwyczajna narada, na której będą rozważane podania komitetów giełdowych o odwołaniu registracyi kupców-żydów.

Rewizya.

Petersburg (Wł.). Dokonano rewizyi w lokalu redakcyi „Sowremiennyj Mir". Skonfiskowano korespondencyę i rękopisy.

Rewelacye „Russ. Znam.".

Petersburg (Wł.). „Znamia" dowodzi, że telegramy powitalne czytane na zjeździe przedstawicieli związku narodu rosyjskiego, zostały sfabrykowane przez główną radę związku.

Zgon.

Petersburg (AP). Zmarł nagle senator Diediulin.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Dnia 4 czerwca Duma Państwowa będzie rozważała projekt budowy floty.

Petersburg (Wł.). Na naradzie duchowieństwa prawosławnego uchwalono wysunąć kandydatury na posłów do 4-ej Dumy: z gub. wołyńskiej ep. Nikona, z kijowskiej — ep. Inocentego.

Petersburg (Wł.). Posłowie do Dumy Państwowej, Sołucha i Sienderko będą pozbawieni godności duchownej.

Walka z bandytami.

Tyflis (AP). Na granicy powiatu kazachskiego oddział straży ziemskiej po długotrwałej wymianie strzałów z bandą rozbójników odbił dwóch właścicieli ziemskich i kobietę, porwanych w celu uzyskania okupu. Jednego rozbójnika zabito, drugiego raniono. Ze strony straży raniony został „uriadnik". Pościg trwa w dalszym ciągu.

Wyścig samochodów.

Mińsk (AP). Wyścig samochodów wojskowych. 32 samochody przybyły przez piaski, pozostałe nadchodzą. Jazda jest daleko bardziej utrudniona niż do Sewastopola, ze względu na drogę. Połamały się dwa samochody, jest jednak nadzieja, że uda się je naprawić.

Różne.

Londyn (AP). Główną przeszkodą do wznowienia pracy w dokach londyńskich, jest brak lekkich statków, które znajdują się dotychczas pod zarządem specyalnej kooperacyi. Teraz władze portowe postanowiły prawo przewozu na lekkich statkach wszystkim, którzy są z tem obznajmieni.

Waszyngton (AP). Kongres zaproponował rozpatrzenie skargi na sędziego Hanforda, który odmówił emigrantowi uznania jego praw obywatelskich, motywując odmowę tem, że ten ostatni jest socyalistą.

Groznyj (AP). W sprawie uczestników bandy Zelim-chana, oskarżonych o napad na kasę kizlarską, zapadł wyrok następujący: Medżid Tasajew skazany został na śmierć, Chalit Machmutow na 15 lat ciężkich robót, Abnulmuslim Machmutow i kozak Iwan Orłow, który przyjął mahometanizm na 6 lat rot aresztanckich. Trzech podsądnych uniewinniono.

Czuguczak (AP). W celu zapobieżenia rozruchom, przedstawiciele rządu republikańskiego zorganizowali związek wzajemnej ochrony spokoju. Ludność powitała przychylnie organizacyę związku.

New-York (AP). Odpłynęła eskadra niemiecka.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Wieczorne posiedzenie z d. 31 maja.

(Dokończenie).

Timoszkin wykazuje, że na Kaukazie dzieją się istotnie rzeczy wprost niepodobne do prawdy, jednakże nie to, o których mówili przedstawiciele ludności tubylczej, argumenty których na niczem nie są oparte. W interpelacyi oprócz wykazania szeregu morderstw, rabunków i podpaleń są wskazane fakty, świadczące o zwierzęcem naigrywaniu się tubylców nad ludnością rosyjską. Dla sanacyi Kaukazu konieczne jest przedsięwzięcie poważnych środków. Ludność rosyjska powinna usłyszyć od Dumy nie naganę, lecz słowa aprobaty i otuchy, podobnież jak i administracya rosyjska na Kaukazie, będąca przedmurzem państwowości rosyjskiej.

Posiedzenie z d. 1 czerwca.

Przewodniczy książę *Wołkonskij*.

Wywiązuje się długa dyskusya nad oddaniem pod nadzór Synodu prawosławnych szkół wiejskich w guberniach nadbałtyckich i nad wyasygnowaniem funduszów na utrzymanie tych szkół oraz na zarząd i nadzór nad niemi.

Projekt prawa przyjęty zostaje w redakcyi mniejszości komisyi, która wypowiedziała się za wyasygnowaniem funduszów do rozporządzenia ministra oświaty oraz za zmianę rady szkolnej tych szkół, przyczem prezesem rady ma być kurator ryskiego okręgu szkolnego, a nie archirej miejscowy jak to miało miejsce dotychczas.

Następnie przyjęty zostaje projekt prawa o wnoszeniu zależności czasowej włościan od właścicieli ziemskich w gub. tyflískiej, kutaiskiej, erywańskiej, elizawetpolskiej i bakińskiej za pomocą wykupu przy współudziale rządu.

Referent *Charłamow*, wyświetliwszy w krótkich słowach istniejące w kraju zakaukaskim warunki posiadania ziemi, wskazuje, iż rozważany wniosek oparty został na zasadzie skupu.

Czcheidze wskazuje, iż różnica pomiędzy wnioskami prawodawczymi posłów do Dumy i projektem kaukaskiej administracyi oraz rządu zawiera się w tem, że autorowie wniosku uważali za niedopuszczalne dalsze ofiary włościaństwa kaukaskiego, rząd zaś sądzi, że włościanie powinni wypłacić jeszcze 24 mil. rb. na rzecz szlachty kaukaskiej.

Chasmamedow jest zdania, iż włościanie nie powinni płacić za ziemię, obywatele zaś ziemscy mogą otrzymać należne im wynagrodzenie od skarbu.

Sagatelan wypowiada się za udzieleniem włościanom zapomogi rządowej na przeprowadzenie operacyi skupu ziemi.

Timoszkin oświadcza się za projektem prawa.

Ks. Szerwaszidze wyraża życzenie, by operacya skupu była przeprowadzona na koszt państwa.

Gulkin wyraża życzenie, by w niedalekiej przyszłości włościanie besarabscy otrzymali to samo, co otrzymują obecnie włościanie zakaukascy.

Zastępca namiestnika Kaukazu wobec oświadczenia jednego z przedstawicieli Kaukazu, iż władze kaukaskie, a może i petersburskie pragną zachować ukróconą pańszczyznę, podkreśla, że obecnie do rady ministrów zostały wniesione przez władze kaukaskie projekty prawa o zlikwidowaniu stosunków pańszczyźnianych. Projekty te, na mocy rozporządzenia prezesa ministrów, są rozważane w specyalnej naradzie międzywydziałowej. Projekt rozważany obecnie w Dumie jest kopią prawa z d. 28 grudnia 1881 r. Mówca sądzi, że Duma Państwowa, przyjmując projekt, przyczyni się do kulturalnego i ekonomicznego rozwoju kraju kaukaskiego.

Referent *Charlamow* prosi Dumę o przyjęcie przejścia do czytania projektu według artykułów i rozważania w porządku nagłości.

Kowalenko 1 y popiera projekt w imieniu komisyi budżetowej.

Duma przyjmuje wniosek nagłości, przejście do czytania według artykułów, a następnie i projekt prawa zgodnie z wnioskiem komisyi.

Następnie Duma przyjmuje 3 projekty prawa, w tej liczbie projekt prawa o podwyższeniu pensyi członkom zarządów gubernialnych do spraw włościańskich.

Następne posiedzenie Dumy — dziś.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 1 czerwca.

Przewodniczy *Golubiew*.

Rada Państwa przyjęła bez dyskusyi z nieznacznemi poprawkami, przeważnie redakcyjnemi projekt prawa o wynagrodzeniu pracowników kolejowych, poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków, oraz ich rodzin.

Projekt zostaje przekazany komisyi kompromisowej.

Po przerwie Rada Państwa przyjmuje bez dyskusyi w redakcyi Dumy Państwowej projekt prawa o preliminarzu i podziale powinności ziemskich w guberniach i okręgach kraju zakaukaskiego.

Następne posiedzenie d. 2 czerwca.

Giełda Petersburska.

Dnia 1 czerwca 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 44
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 64
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91 1/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/4
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/8—100 5/8
5% Pożyczka 1906 r.	104 3/4—105 1/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 5/8—91 1/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	92 5/8
5% „ „ „	100 1/8
4% Świadectwa włościańskie	91
4 1/2% „	92 3/4
5% Świadectwa włościańskie.	100—100 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	458
„ „ 1865 r.	354 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	319 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach Banku Ziem.	85 3/4—87 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T a.	89 5/8—90 3/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T wa	90
4 1/2% „ „	84—85
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T a.	100—101
4 1/2% „ „	91 7/8—92 7/8
5% Oblig. Odesk. Kred. T a	92 3/4—93 3/4
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 3/8—87 1/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/4—87 1/2
4 1/2% „ Dońsk.	85 1/2—86 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	86 1/4—87
4 1/2% Moskiewsk. „	89—89 3/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 3/4—87 1/2
4 1/2% Połtawsk. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Tulsk. „	88 3/4—89 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	86 1/2—87 1/4
Akcye 1-go T a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	561—563
„ Mosk. K. Woroneż kolei	—
„ Mosk. Wind Rybińsk.	206—207
„ Poł. Wschod. kolei	281—282
„ Półn. Doniecka	256—257
„ Azowsko-Dońsk.	564—567
„ Wołsko-Kamsk. b.	940—945
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	381—382
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	340—341
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	513—515
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	506—507
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	277—278
„ Banku Zjednoczonego.	280—281
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	648—653
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	585
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	608—613
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
„ Moskiewsk. „	814
„ Niżegor.-Samar. „	668—672
„ Połtawsk. „	565—570
„ Petersb.-Tulsk. „	444—454
„ Charkowsk.	432
„ Bakińsk. T a Naftow.	752—753
„ Kaspijsk. T-wa	1780—1785
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	414—417
„ Naft. T a Br. Nobel.	12100—12150
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	195—196
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	232—233
„ Fabr. Malcewsk.	341 1/2—342 1/2
„ Petersbursk. Metalurg.	309—311
„ Nikopol-Mariupolsk.	284 1/2—285 1/2
„ Putiłowsk.	177 1/2—178 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	240
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	150—151
„ T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	149—150
„ Fabr. Wag. Feniks.	290—293
„ T-a „Dwigatiel"	309—311
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T a.	314 1/2—316
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami stałe; z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne

Dnia 1 go czerwca 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 325
kup.	215 275
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dn.	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 60
4% renta państwowa 1894 r.	90 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 15
Dyskonto prywatne	4 1/2
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 875
Cena najwyższa	266 875
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	102 40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 85
Dyskonto	2 15/16
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1909 r.	104 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102 1/4
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101
4 1/2% pożyczka rosyjska 190.	96 7/16
Wiedeń.—5% pożyczka 10 y..	104 90

Z ostatniej chwili.

Pielgrzymka z archid. mohylowskiej.

Warszawa (Wł.). Przybyła tu z Częstochowy pielgrzymka z archidyecezyi mohylowskiej. Pielgrzymkę podejmują miejscowe stowarzyszenia. Pielgrzymi zwiedzają pamiątki miasta. Dziś i jutro na Dynasach urządzone będzie dla gości przyjęcie ze śpiewami i rozrywkami.

Napad na tramwaj.

Łódź (Wł.). Pod Pabianicami do wagonu kolei elektrycznej wtargnęli w liczbie pięciu zamaskowani bandyci i bez ostrzeżeń zabili konduktora, 2 kupców żydów oraz zranili 4 osoby. Złoczyńcy zrabowali ogółem tysiąc rubli i zbiegli. Całonocny pościg policyjno-wojskowy z psami był bez skutku. Bandyci podobno uciekli w kierunku Zduńskiej Woli.

Nowy marszałek Galicyi.

Lwów (Wł.). Hr. Badeni zdał urząd marszałka kraju Pilatowi i wyjechał do Karlsbadu. Nominacya Adama hr. Gołuchowskiego została podpisana. Ogłoszenie nominacyi nastąpi dziś.

Przyznanie nagród.

Lwów (Wł.). Nagrodę 2,000 koron fundacyi Kochmana przysądzono Kubali za dzieło p. t. „Wojna moskiewska" i 1,000 koron — Korzonowi za „Historyę wojen napoleońskich".

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (Wł.). W komisyi parlamentarnej, rozpatrującej ustawę wojskową, rusin Baczyński onegdaj po g. 11 w nocy rozpoczął mowę obstrukcyjną. Mowę poseł wygłosił w języku niemieckim, przeplatając wyrazami rusinskimi. Przemówienie trwało 13 i pół godzin. Na zakończenie Baczyński dziękował ministrowi wojny Georgiemu, iż wytrwał w słuchaniu.

Następnie przemawiał poseł chorwacki Dresicz. Posiedzenie komisyi odbywa się bez przerwy.

Cała prasa występuje gwałtownie przeciwko rusinom. Rząd zdecydowany jest czekać tylko do wtorku na wynik rokowań. Jeśli obstrukcya nie ustanie, sesya parlamentu zostanie odroczona.

Cyklon.

Gizla (Wł.). Straszny cyklon nawiedził okolice. Pioruny spowodowały wiele pożarów. Wskutek powodzi zalane zostały ulice miasta. Straty wynoszą przeszło milion franków.

Małecka w Londynie.

Londyn (Wł.). Przybyła tu Katty Małecka, witana owacyjnie przez tłumy publiczności. „Daily Chronicle" rozpoczyna druk wyczerpującej historyi podstaw procesu. Pismo żąda od Greya obiecanych dokumentów, dotyczących akcyi dyplomatycznej w danej sprawie.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). Do Dardanelów odjechał wódz naczelny skoncentrowanego tam wojska, drugi wódz turecki wyjechał do Smyrny.

Paryż (Wł.). „Echo de Paris" donosi, iż rząd włoski mobilizuje nowe oddziały wojskowe. Władze Wenecyi ofiarowały znaczną sumę na amunicyę i zorganizowanie lazaretów.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol (Wł.). Wskutek pożaru na przedmieściu „Galata" spłonęło sześć wielkich składów towarowych. Sześć osób rannych.

Katastrofa kolejowa.

Derbent (AP). Na stacyi „Mamedkała" zderzyły się dwa pociągi towarowe. Maszynista odniósł ciężkie rany, dwaj pomocnicy — lekkie. Ruch pociągów został przerwany.

Zjazd.

Odesa (AP). Zjazd działaczy drobnego kredytu wypowiedział się za zjednoczeniem spółek kooperatywnych w postaci związku. Uznano za konieczne najrychlejsze zbudowanie lokalnych elewatorów oraz ogólnego elewatora w Odesie. Biuro zjazdu urządza dla uczestników odczyty i wycieczki.

Ostrzeżenie.

Odesa (AP). Rosyjskie Towarzystwo żeglugi ostrzega, iż uwolni wszystkich robotników, jeśli d. 2 czerwca nie przystąpią do pracy.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. **Odesa**, Ungeny, Reni — **odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.**

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. **Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.**

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. **Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.**

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. **Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.**

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. **Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.**

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. **Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.**

Nr 21. **Pośpieszny** I, II i III kl. **Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min 50 z rana.**

Nr 19. **Osobowy** I, II i III kl. **Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.**

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. **Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.**

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. **Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.**

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. **Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.**

Nr 17. **Pocztowy** I, II i III kl. **Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.**

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. **Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.**

Nr 27. **Osobowy** I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. **Towar-osobowy** I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — **odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.**

Nr 31. **Tow.-osobowy** IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny, Kowel, Warszawa, — **odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana**

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III kl. Briańsk, Charków. **Moskwa — odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.**

Nr 4. **Osobowy.** I, II i III kl. **Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.**

Nr 12 **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. **Osobowy** I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — **odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.**

Nr 16. **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Kursk — **odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.**

Nr 18. **Osobowy.** I, II i III kl. **Bachmacz, Worożba, Złobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.**

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III klasa Połtawa, **Charków — odchodzi o g. 6 wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.**

Nr 4. **Osobowy** I, II i III kl. Połtawa. Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 15 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Nr 6. **Towarowo osobowy** I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz — odchodzi o godz. 8 z rana, przychodzi o g. 11 m. 13 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca **Antoni Zieleński.**